

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Konto E. E. O. Nr. 700.206.

Rok XXI.

Wilno, Wtorek 20 kwietnia 1937 r.

Nr. 107

Krwawe zajścia w Raclawicach

WARSZAWA. P. A. T. donosi: do manifestacji w Raclawicach zostały przez organizatorów zaniechane i zjazd został odwołany.

Mimo to pewna ilość agitatorów wykorzystując tłumny udział ludności okolicznej w nabożeństwie niedzielnym, próbowała podburzyć zebranych i skłonić do czynnych wystąpień przeciwko organom bezpieczeństwa publicznego.

W wyniku tej wstępnej agitacji pluton policji państwowej, przechodząc po ukończonym już nabożeństwie przez wieś Raclawice, został nieoczekiwanie i podstępnie z uciążliwym zaatakowany, przyczem w stronę policji posypały się strzały oraz obrzucono ją kamieniami.

Działając w obronie własnej policja zmuszona była użyć broni, w wyniku czego jeden z napastników Karkowski, został zabity, drugi zaś ciężko ranny, zmarł. Dwaj inni odnieśli lekkie rany. Przy ustalaniu tożsamości zmarłego stwierdzono, że jest nim niejaki Wincenty Kowalski, poszukiwany przez władze sądowe kryminalista, karany 3-letnim więzieniem za napad rabunkowy. Z pośród policjantów kilkunastu odniosło kontuzje i obrażenia, kilku z nich ranni ciężiej.

Przybył oddział policji szybko przywrócił spokój, zatrzymując kilku napastników i podlegaczy. Na miejscu zajścia przybyły władze sądowe, przystępując do energicznego śledztwa.

KIELCE 19.4. Przy ustalaniu tożsamości Karkowskiego stwierdzono, że jest nim Józef Karkowski, czynny działacz komunistyczny. Karkowski był w r. 1931 aresztowany za działalność wywrotową i wyrokiem Sądu Okręgowego w Kielcach w dniu 13 września 1932 r. skazany został na jeden rok więzienia z pozbawieniem praw na przeciąg lat dwóch.

Rozmowa Lansbury'ego z Hitlerem Projekt wielkiej konferencji światowej

LONDYN 19.4. Wieczorowe gazety londyńskie nadają charakter sensacji komunikatowi, który ogłoszony został w Berlinie w rezultacie odbytej dziś 2-godzinnej rozmowy przewodcy socjalistów angielskich Lansbury'ego z kanclerzem Hitlerem. Komunikat ten uzgodniony pomiędzy kanclerzem Hitlerem a Lansbury'm stwierdza gotowość Niemiec wzięcia udziału w konferencji celem doprowadzenia do współpracy gospodarczej i wzajemnego porozumienia między państwami świata, jeżeli prezydent Roosevelt lub głowa innego wielkiego kraju podejmie inicjatywę zwołania takiej konferencji.

Na kilka dni przed rozmową Lansbury przesłał kanclerzowi Hitlerowi sporządzony przez siebie memoriał, w którym proponuje zwołanie konwencji światowej z udziałem wszystkich państw. Lansbury na własną rękę zwrócił się do prezydenta Roosevelta, aby zwołał taką konferencję. Zdaniem Lansbury'ego prezydent Roosevelt podjąłby tę inicjatywę, gdyby mógł liczyć

na udział innych wielkich mocarstw. Konferencja taka miałaby się zająć przede wszystkim zahamowaniem wysiłku zbrojeni, międzynarodową kontrolą terytoriów, zaniedbanych w swym rozwoju, kwestią surowców i zagadnieniem organizacji rynków.

Lansbury oświadczył przedstawicielom prasy angielskiej w Berlinie, że w swoim czasie przedstawił swoje propozycje prezydentowi Rooseveltowi w Waszyngtonie i że rozmawiał już potem na ten sam temat z premierem Beuga van Zeelandem, premierem Baumem, premierami Norwegii i Szwecji, jak również i z członkami rządu brytyjskiego. Aczkolwiek Lansbury nie ujawnił, co każdy z tych mężów stanu mu powiedział, to jednak można być pewnym, że łańcuch z nich propozycji jego nie odrzucił.

Chcesz zapobiec klęsce analfabetyzmu — ziół otiarę na
DAR NARODOWY 3-GO MAJA
Konto czekowe P. K. O. Nr. 700.168.

Spotkanie Hitlera z Mussolinim

BERLIN 19.4. W tutejszych kołach zagranicznych krąży pogłoski o projektowanym spotkaniu kanclerza Hitlera z Mussolinim. Byłoby ono rewizytą szefa rządu włoskiego w odpowiedzi na wizytę kanclerza Hitlera w Wenecji w r. 1934. Kontakt osobisty szefów obu państw miałby nastąpić dopiero po serii innych rozmów między włoskimi a niemieckimi mężami stanu. Już od paru tygodni mówiono w tutejszych kołach politycznych o projektowa-

nym ponownym wyjeździe do Włoch premiera Goeringa. Poza tym obiegają pogłoski, jakoby w nieokreślonym bliżej terminie odwiedzić miał Włochy minister propagandy Goebbels w odpowiedzi na ostatnią wizytę włoskiego ministra propagandy w Niemczech. Mówią wreszcie o możliwości wyjazdu do Włoch ministra spr. zagr. Kzeszy a nawet marszałka Blomberga. Wszystkie te pogłoski należy z dużymi z zastrzeżeniami.

Mowa premiera Bluma w Radzie Narod. partii socjalistycznej

PARYŻ. 19.4. Na posiedzeniu Rady Narodowej partii socjalistycznej premier Blum przedstawił w zarysie działalność rządów od czasów ostatniej sesji Rady Narodowej, wyjaśnił przyczyny ostatniej „pauzy” w realizacji programów i oświadczył, że należy dać krajowi trochę wypoczynku. Nie chcemy — mówił premier — przeprowadzać zamachu stan udręki temu, że znajdujemy się u władzy, pragniemy rządzić legalnie i starać się o ożywienie życia gospodarczego oraz o bardziej istotne utrwalenie pokoju. Nie możemy zaniedbywać interesów którejkolwiek z klas naszego kraju. Musimy krajowi przywrócić zdrowie i jeśli nam się to uda, to wszystkie klasy będą z tego ciągnęły korzyści. Dlatego też nie należy nam utrudniać zadania, tembardziej zaś w naszym

własnym interesie nie dopuszczalnym jest, aby pewne czynniki cieszyły się z trudności piętrzących się przed rządem.

Przemówienie swe zakończył gorącym apelem wzywającym do jedności i dyscypliny.

Po przemówieniu Bluma Rada Narodowa zatwierdziła decyzję o usunięciu z szeregów stronnictwa dwóch członków lewicy rewolucyjnej oraz 22 członków młodzieży socjalistycznej.

Rada zakończyła swe prace uchwaleniem rezolucji wyrażającej rządowi całkowite zaufanie.

Rada uchwaliła poza tym rezolucję dodatkową, przypominającą, że komisja unifikacyjna jest jedynie powołaną do badania sprawy jednoczenia stronnictw socjalistycznego i komunistycznego.

Kanał dwóch mórz

PARYŻ. 19.4. Sprawa budowy t. zw. kanału dwóch mórz, łączącego Ocean Atlantycki od Bordeaux poprzez Tuluzę, Carcassone z morzem Śródziemnym, została znów wywnięta przez prasę.

„Le Petit Journal” zwraca uwagę na wojskowe i gospodarcze znaczenie tego kanału, podkreślając równocześnie, iż budowa kanału pozwoliłaby na zatrudnienie w ciągu 5 lat około 100 tysięcy robotników. Kanał dwóch mórz długości 450 klm. pozwoliłby nie tylko na ogromne skrócenie drogi morskiej z Oceanu Atlantyckiego do morza Północnego oraz z Bałtyku na mo-

rze Śródziemne, lecz również miałby duże znaczenie strategiczne, umożliwiając przesuwanie jednostek francuskiej floty wojennej z morza Śródziemnego na Atlantyk i odwrotnie. Sprawa budowy kanału dwóch mórz niejednokrotnie poruszana już w prasie, bywała jednak zawsze porzucana na skutek trudności natury technicznej i politycznej, jakie nasuwałaby jego realizacja.

NALEPKA 3-CIO MAJOWA
WINNA BYĆ W KAŻDEM OKNIE.

Trzy procesy dziennikarskie

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA 19.4. W Sądzie Okręgowym toczyła się wczoraj rozprawa z oskarżenia Wojciecha Wasiułyńskiego przeciw „Wiadomościom Literackim”, „Szpilkom” i „Walce Ludu” z powodu artykułów, w których dowodowano, że jest on pochodzenia żydowskiego. W imieniu Wasiułyńskiego występują adwokaci: dziekan Nowodworski i Rościszewski, w charakterze świadka Stan. Piasecki (Prosto z mostu). obrońca „Wiad. Literackich” złożył na rozprawie metrykę, z której wynikałoby, iż dziadkiem Wasiułyńskiego byli żydami. Wasiułyński

kategorycznie zaprzeczył temu, twierdząc, iż jest to nieporozumienie. Wyrok będzie ogłoszony w środę.

Podobna sprawa miała być rozważana z oskarżenia Tad. Gluzińskiego (ABC) przeciw „Epoce”. Została jednak odroczone z powodu niestawienia się świadków.

O 5-ej pp. zaczęła się rozprawa w procesie red. St. Mackiewicza (Słowo) przeciw Szurigowi z Frontu Robotniczego za artykuł pt. „Ten, którego biją po twarzy”. Wezwano wielu świadków, rozprawa przeciągnęła się do późna.

Petarda w S. G. G. W.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA 19.4. Dziś około godz. 1 po południu wybuchła silna petarda w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w pobliżu wejścia do hallu głównego. Wypadło 5 wielkich szyb. Zarządzono natych-

miastowe poszukiwania w obrębie gmachu, nikogo jednak nie zatrzymano.

Wykłady zostały przerwane, wznowiono je jednak po krótkiej przerwie.

Min. Beck w Bukareszcie

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA 19.4. Minister Beck wyjeżdża w środę do Bukaresztu i ma tam zabawić do niedzieli. Jedzie tam w towarzystwie żony i posła rumuńskiego w Warszawie. W Bukareszcie odbędą się przyjęcia dla p. Becka u min. spraw

zagr., u premiera i w sobotę w ambasadzie polskiej.

P. Beck ma być przyjęty na audiencji u króla i odbyć konferencję z ministrami Tatarescu i Antonescu.

Zniszczenie fresku z Aleksandrem I

WARSZAWA 19.4. Do T-wa Kredytowego Ziemińskiego w Warszawie przybyła przed południem grupa studentów do sali posiedzeń Towarzystwa, gdzie na jednej ze ścian znajdował się fresk, przedstawiający cesarza rosyjskiego Aleksandra I-go.

Studenci w chwili po wejściu do sali zbliżyli się do ściany z freskiem i niespodzianie oblali go kwasem solnym. Obraz został poważnie uszkodzony.

Policja zatrzymała kilkudziesięciu studentów.



Kontrola wybrzeży hiszpańskich

KONTROLA WYBRZEŻY HISZPAŃSKICH

LONDYN 19.4. Dziś o północy brytyjskie okręty wojenne rozpoczęły kontrolę wybrzeży hiszpańskich w przydzielonej W. Brytanii strefie. W strefie północnej będą pełniły służbę dwa krążowniki i 6 kontrtorpedowców, w strefie południowej — jeden krążownik i 9 kontrtorpedowców.

Kronika telegraficzna

Do Londynu przybył król Egiptu Farouk z rodziną. Królestwo angielscy będą go podejmowali w zamku Windsor.

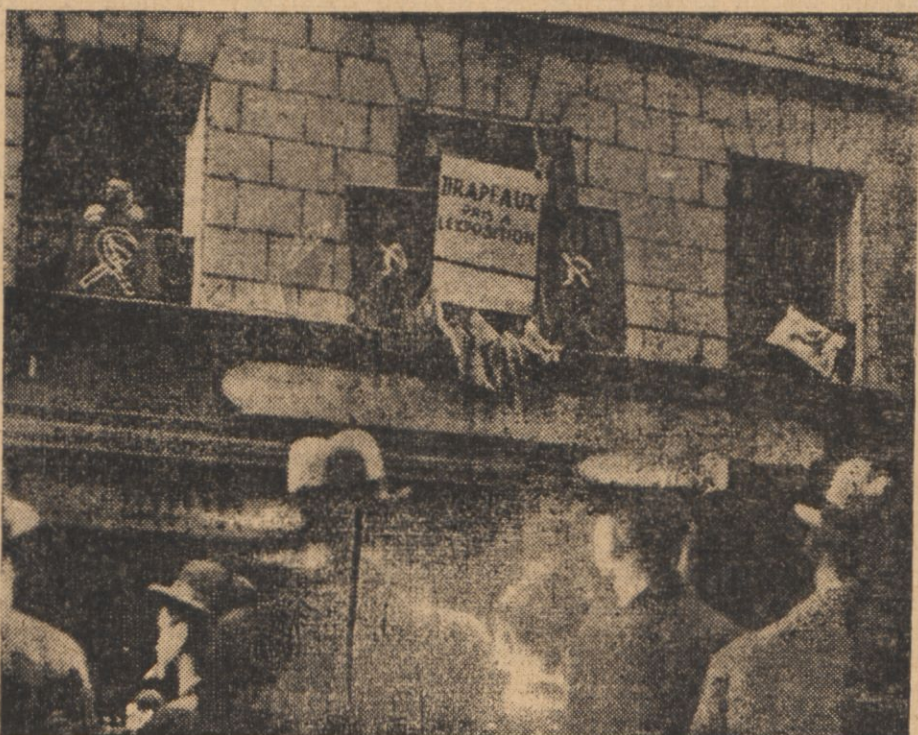
Brat króla Karola, Mikołaj, opuścił swą rezydencję i zamierza wyjechać na stałą zagranicę, jako Mikołaj Brana.

Komitet nagrody m. Łodzi dla urzędnika sztuki plastycznych przyznał nagrodę grafikowi Tadeuszowi Kulisiewiczowi.

Teatr im. Słowackiego w Krakowie będzie nadal prowadził dr. Frycz.

W Lublinku pod Łodzią zderzyły się dwa samoloty. Zginęło dwóch pilotów, Horodyjewicz i Kubica.

Kanclerz Schuschnigg spotka się z Mussolinim dn. 2 i 23 bm. w Wenecji.



Flagi frontu ludowego, zawieszane przy wejściu na wystawę światową zostały zdjęte przez francuskich faszystów i wystawione w oknach redakcji faszystowskie go pisma „Insurgée”.

Organizowanie „Ozonu” w Wilnie

W dniu wczorajszym odbyło się w Wilnie zebranie organizacyjne „Ozonu” (Obozu Zjedn. Nar.). Poprowadził je w niedzielę konferencja prasowa, na której przedstawicielom zaprzyjaźnionej z „Ozonem” prasy udzielali wyjaśnień dyr. Izby Przem.-Handl., p. Barański, oraz przybyły z Warszawy zastępca szefa biura propagandy „Ozonu”, red. Drzewiecki i red. Ostoja.

Z relacji dwóch pism „Kurjera Wil.” i „Słowa” można sobie odtworzyć przebieg konferencji i uszeregować poruszane kwestie w następujących pytaniach:

1) Jaki jest stosunek „Ozonu” do rządu i administracji i odwrotnie?

Odpowiedź: „O współzależności rządu i partii nie może być mowy, byłoby to wtedy ekspozytura rządu, podczas gdy mamy ambicję tworzenia rządu. Gdy sięgamy do środowiska urzędniczego, jeżeli chodzi o członkostwo, to przecież pojęcie rządu i urzędnika nie jest równoznaczne. Prace są prowadzone w zupełnej niezależności od władz administracji państwowej i dążą do słownienia w każdym okręgu administracyjnym odpowiedniego czynnika przeciwwagi w stosunku do władz administracyjnych.

2) Jaka jest różnica między B. B. W. R. i Obozem Zjedn. Nar.?

Odpowiedź: BBWR był organizacją, konsolidującą od góry, „Ozon” natomiast będzie nadawał formę ukrytym siłom twórczym w naszym narodzie. Organizatorzy „Ozonu” są w szczególności ostrożni w doborze rządu b. członków BBWR. Blok tak bardzo zdepopularyzował się w społeczeństwie, że ta niechęć rozciąga się na tych, którzy do niego należą. Element ten jest u nas w znakomitej mniejszości, szczególnie na stanowiskach kierowniczych.

3) Kogo więc przyjmuje się do organizacji?

Odpowiedź: Akcesy całych organizacji nie mają praktycznego znaczenia, jeśli to są organizacje samopomocowe lub zawodowe. Zarządy takich organizacji nie mają dostatecznych pełnomocnictw do rozporządzania przekonaniem swoich członków. Dla nas miarodajne są akcesy indywidualne, względnie organizacyjno-polityczne-ideowych. Zresztą nie zamierzamy wcale ani robić konkurencji innym partiom, ani też bić na ilość członków. Przeprowadzamy swoisty „numerus clausus” w doborze ludzi. 80 procent członków przyjętych nie ma za sobą przeszłości politycznej.

4) Jaki będzie stosunek do żydów, którzy zechcą wstąpić do „Ozonu”?

Odpowiedź: Taki sam, jaki byłby stosunek żydów do Polaka, któryby chciał się znaleźć w szeregach sjonistów.

5) Czy Obóz uważa za możliwą zmianę ordynacji wyborczej?

Odpowiedź: Skoro jako partia polityczna będziemy mieli dostateczną siłę, aby takiej zmiany dokonać i uznamy ją za potrzebną, to zmiany tej dokonamy.

6) Czy „sektor” młodzieży będzie utworzony?

Odpowiedź: Nie. Na tym odcinku praca będzie bardzo ostrożna, nie będziemy się wciskać tam, gdzie nas nie proszą, niech młodzież organizuje się w swoich organizacjach, możemy ją sobie zyskać w drodze dyskusji, lub rozmów.

Nie można mieć żadnych wątpliwości co do dobrej woli i gorących chęci p. dyrektora Barańskiego i jego dwóch pomocników, specjalnie przybyłych z Warszawy, by oświecili prasę wileńską, ale...

Ale przed paroma miesiącami pewnej niedzieli p. płk. Koc wygłosił swoje przemówienie. Miał sobie oddane na usługi, bodaj trzykrotnie tegoż dnia radio. W ciągu jednej następnej nocy wyklejono wszystkie mury, płoty, wszelkie przestrzenie stojące pionowo do ziemi w całej Polsce, we wszystkich Psich i Mysich Wólkach, Kiszkach i Horkach milionami olbrzymich plakatów z mową p. Koca. Jeszcze dziś biela się jasnymi plamami na wielu murach, na wielu domach, na wielu rozstajnych drogach.

A jednocześnie coraz częściej i coraz gęściej zjawiały się białe plamy w dziennikach i tygodnikach polskich. Też z powodu deklaracji p. Koca.

Nic dziwnego tedy, że nastąpił entuzjazm. Posypały się depezesy. Skrupulatnie zapisywała je urzędowa Polska Agencja Telegraficzna i rozsyłała do wszystkich redakcji. To było istne utrapienie. W ciągu kilku dobrych tygodni nic się w Polsce, według „Pat”-icznej, nie działo, jeno ludzie głowili się nad akcesami. A teraz podobno z tych akcesów „nici”. Bo to były całe organizacje spółdzielni, straży pożarnej, różnych samopomocy itp., a nie chodzi o organizację, lecz o zgłoszenia indywidualne... Na miłość Boską, p. dyrektora Barańskiego, teraz gotów wybuchnąć entuzjazm „indywidualny” i znowu „Pat”-iczna będzie nas zasypywała depezesami.

Naturalnie wszystko to się działo bez „współzależności od rządu”, bez jakiegokolwiek wpływu ze strony administracji państwowej. Samorzutnie, po dobrej woli, ale jednolicie, karnie, konsolidacyjnie. Coś tak, jak z pożyczką „konsolidacyjną” — sama się zrobiła.

P. St. Mackiewicz w „Słowie” żąda słusznego wyjaśnienia wzajemnego stosunku rządu i organizacji p. Koca. Z wyjaśnień p. dyr. Barańskiego mogłoby wynikać (nie zupełnie to jest jasne), iż „Ozon” chce się odzielić od rządu, natomiast nie wiemy, czy rząd chciałby też tak zrobić nawzajem. Sprawa jest otwarta i pozostanie taką, jak mniemamy, dość długo. Tak jest przecież wygodnie.

Natomiast trochę „nieładnym” wydaje się nam odziedziczenie się od B.B.W.R. Wygląda to na wypieranie się swego pochodzenia w prostej linii od własnego ojca, albo przynajmniej bardzo bliskiego pokierownictwa. Czy panowie Koc, Starzyński, Galica i wielu innych, eksponowanych na większych lub

mniejszych stanowiskach w „Ozonie” nie mieli nic wspólnego z B. B. W. R.? A dla przykładu weźmy chociażby 25 osób wymienionych jako kierowników zespołów w Wilnie. Zaledwie kilku z pośród nich nie brało czynnie udziału w Bloku Bezp., lecz większość? Rękami i nogami trzymała się Bloku. Nie odegrywali oni roli, nie wysuwano ich na front, lecz tkwili w B.B.W.R. i dziś „zmieniają wartość”. Że to element mniej żywy, posiadający mniej temperamentu, mniej ambicji politycznych od dawnych menterów, to kwestia inna. Niechby wszakże p. Barański nie zechciał przyjąć, na przykład, w Wilnie do organizacji „Ozonu” pp. senatora W. Abramowicza, sen. Ehrenkreutza, pos. Pełczyńskiego — czyżby ta „niechęć” miała jakikolwiek rezultat. A przecież to byli czołowi ludzie B.B.W.R. i najbardziej chyba przyczynili się do jego „zdepopularyzowania”.

Na wczorajszym zgromadzeniu w sali Teatru Polskiego p. Starzyński, komisarzyczny prezydent miasta zakomunikował, że płk. Koc, jako szef organizacji miejskiej na okręg wileński powołał inż. Władysława Barańskiego, jako wiceprezesa wodniczących T. Nagurskiego i prof. K. Górskiego, jako sekretarza dr Seweryna Wysloucha, jako skarbnika Edmunda Kowalskiego i jako członków pp. Hillerową, dr Świdową, inż. Jankowskiego, inż. Goebła, Piotra Hermanowicza i Stanisława Mularonka. Kto z tych osób nie należał do Bloku Bezpartyjnego? — niech się przysza.

Organizatorzy Obozu Zjedn. Nar. albo sami żyją złudzeniami pod tym względem — w co trudno uwierzyć, albo chcą społeczeństwo karmić — powiedzmy — fantazjami, w które sami nie wierzą. Do „Ozonu” wchodzi i wejść prawie wyłącznie dawni członkowie i sympatycy B. B. W. R., i przy tym nie wszyscy. Jeśli trafi się jakiś mowy „narybek”, to będzie to rzadkość. W świetle zaś krytyki organizatorów „Ozonu” wygłąda B. B. W. R. mocno niefortunnie. Coś tu jest nie w porządku, coś jest tak, jakby się wykiłnało własne gniazdo. I jakże wobec tego płonąć sentymentem do „nowej” organizacji?

To też bardzo nas cieszy oświadczenie p. Starzyńskiego, że „Ozon” poniecha młodzieży. Z nią tak bowiem nie można. Wyczuwa instyktownie prawdę i... odwrotną stronę medalu. Miałaby wobec tego sporo zastrzeżeń z punktu widzenia pedagogicznego, chociażby wchodziło o pedagogikę polityczną, gdzie to ponoć można prowadzić różne gry.

Wczoraj w sali Teatru Polskiego odbyło się zapowiedziane od dawna zebranie wszystkich zespołów. Zgromadzone około 400 osób. Przemawiali pp. Barański, Pełczyński, P. Hermanowicz, Zubelewicz, burmistrz z Wilejki pow., Grabowski, Starzyński, specjalnie przybyły z Warszawy, i parę innych osób.

Nie pozbawione pewnego znaczenia są, oczywiście, mowy pp. Barańskiego i Starzyńskiego. Pierwsza z nich poświęcona była przeważnie sprawom gospodarczym. P. Starzyński zyskał oklaski, gdy powiedział: „w organizacji naszej nie ma miejsca dla karierowiczów i protektorowiczów... (Tak, ale jak to się zrobi?), a również wtedy, gdy oświadczył: „organizujemy obóz niezależny od administracji”. (Co za niewdzięczność?) Zapowiedział też, iż „Ozon” musi przeprowadzić konsolidację sił, a „jeśli organizacja stanie się taką, jaką być musi, to rząd będzie jej emanacją”. (Nie bardzo to rozumiemy).

Poza tym wszystko odbyło się według programu. Estrada była przystrojona roślinami, był mikrofon radiowy, były przemówienia odczytywane z kartek, lecz ani na estradzie, ani na sali tym razem nie było entuzjazmu. Była atmosfera wyczekiwania... jak w całej Polsce.

Do wielu potraw jarskich, a nawet i do niektórych mięsnych można użyć sosu grzybowego KNORR. Poniżej podajemy wypróbowane przepisy: **Kotlet barani z sosem grzybowym.** Zmieszać drobno pokrajaną cebulkę, pietruszkę i jajko umazać w tym kotle, obsypać bułeczką tartą i upiec na obu stronach. Po upieczeniu zalać sosem grzybowym KNORR. Zależnie od smaku, można do sosu dodać cośkolwiek soku z cytryny. **Ozór w sosie grzybowym.** Ozór, po usunięciu tłuszczu i stwardniałych części upiec w maśle. W międzyczasie przygotować sos grzybowy KNORR, włożyć do niego ozór i jeszcze raz przegotować w sosie.

Lotnictwo w wojnie abisyńskiej

Na zaproszenie niemieckiego towarzystwa „Lilienthal Gesellschaft” włoski generał M. Aimonce-Cat, dowódca włoskich sił lotniczych podczas wojny w Abisynii, przemawiał 15 b. m. w Berlinie na temat udziału włoskich sił lotniczych w kampanii afrykańskiej. Według oświadczenia generała włoskiego, najlepsze wyniki osiągnięto podczas kampanii na samolotach konstrukcji mieszanej (zbudowanych z części metalowych i drewnianych), ze względu na specjalne warunki. Naprawa samolotu konstrukcji mieszanej okazała się bowiem łatwiejsza. Dogodniejszym okazał się również transport samolotów drogą wodną, a nie jak uprzednio projektowano drogą powietrzną, co nie doszło do skutku z powodu odmówienia przez Anglię zezwolenia na przelot. W końcowej fazie kampanii lotnictwo włoskie w

Abisynii liczyło 350 maszyn, z których 2/3 przypadało na samoloty nowszej konstrukcji. Na skutek nieszczęśliwych wypadków Włosi utracili 100 samolotów, to znaczy tyle, ile znajdowało się w Abisynii w chwili rozpoczęcia kampanii. Działalność lotnictwa włoskiego w czasie kampanii charakteryzują m. in. następujące dane: zużycie 1890 ton bomb, przewieziono 1.360 ton żywności, poczty i innych materiałów oraz 4.430 osób. Ogółem samoloty włoskie w Abisynii wykonały około 50.000 godzin lotu. Drogą powietrzną zaopatrzono m. in. oddziały walczące w 1030 ton materiałów wybuchowych, 150.000 pocisków do karabinów maszynowych, 800 ton żywności i inne materiały. Po zwyciężeniu armii negusa, lotnictwu włoskiemu w Abisynii przypadło dalsze ważne zadanie szybkiej okupacji ważnych punktów kraju.

Dlaczego zdrożały produkty rolne

„Głos Narodu” pisze: Przez 7 lat kryzysowych rolnictwo stale dopłacało do swojej produkcji. Łącznie z tym straty poniesione przez rolnictwo w Polsce w okresie kryzysu oblicza się na trzydzieści miliardów złotych. Ostatnio koniunktura poprawia się, następuje zwyżka cen. Leż błędnym jest identyfikowanie tej zwyżki z jakąkolwiek akcją spekulacyjną producentów rolnych, czy z faktem, że ceny ziół na całym świecie bez wyjątku — wszędzie zwyżkują. Zwyżka cen na zboża w Polsce przysła przedewszystkiem dlatego, że przez dwa lata z rzędu główny nasz rezer-

war zbożowy, to jest Wielkopolska i Pomorze, ucierpiał poważnie od różnych klęsk elementarnych. Brakło zapasów, jalk również nadwyżki z ostatnich zbiorów. Nic dziwnego zatem, że zboża zdrożały, osiągając już poziom opłacalności produkcji. Wskazana jest duża ostrożność w wyborze form, hamujących drożyznę w miastach. Wieś nie zarabia jeszcze z obecnej zwyżki, bo zboża u siebie już nie ma. Zarabiają pośrednicy. To należy stale brać pod uwagę, by ochronić rolnictwo przed wszelkiego rodzaju niespodziankami.

Poprawa zaczęła się, lecz daleko jeszcze do jej stabilizacji.

Przedłużenie konwencji węglowej

„ABC” donosi: Dwudniowe obrady Konwencji Węglowej w Katowicach zakończyły się uchwaleniem nowego statutu, ważnego na trzy lata, tj. do dn. 31 marca 1940 r. W ten sposób jeden z najważniejszych karteli surowcowych utrwalił swój byt i swoją gospodarkę.

W obradach konwencji brał udział dyr. dep. górnictwo-hutniczego, p. Czesław Peche, oraz inni urzędnicy Min. Przemysłu i Handlu woj. śląskiego. Wynika z tego, że przedłużenie kartelu odbyło się z aprobatą rządu.

Rokowania toczyły się głównie około dwóch zasadniczych zagadnień, a mianowicie: dezyderatów rządu w odniesieniu do gospodarki przemysłu węglowego i klucza rozdziału t. zw. kwot licencyjnych,



B. student U. S. B. oskarżony o komunizm

Wczoraj przed Sądem Okręgowym w Wilnie toczyła się ciekawa sprawa.

Na ławie oskarżonych zasiadł b. student U. S. B., Jan Stefan Kapała, oskarżony o działalność komunistyczną w ramach K. P. P. i K. P. Z. B.

Kapała należał ongiś do harcerstwa a potem do grupy młodzieży t. zw. „Żagarów” — grupy, która zwalczała b. ostro młodzież narodową na uniwersytecie. Grupa ta, złożona z ludzi pochodzących z młodzieży socjalistycznej, Strzelca, Legionu Młodych, dała się poznać w Wilnie jako t. zw. lewica akademicka.

Kapała w tym towarzystwie był jednym z najczynniejszych działaczy. Współpracował w wydawanych w 1932, 33, 34 pismach o tendencjach wywrótowych pn. „Druk”, „Czytajcie” i „Razem”. W tym okresie został zatrzymany wraz z kolporterami ulotek komunistycznych podczas nieudanej masówki przed deptem kolejowym.

Następnie w swych stronach ro-

dzimych pod Jasłem w woj. Krakowskim występował na zebraniach Stronnictwa Ludowego i Kół Młodzieży Wilejskiej podając się za zwolennika Obozu Narodowego.

Wkrótce jednak poznano się na nim i zabroniono mu bywać na zebraniach ludowych widząc w nim agitatora komunistycznego lub też prowokatora, jak to określili jeden ze świadków członek Str. Lud. Potym Kapała usiłował przedostać się do Czechosłowacji, lecz to mu się nie udało. Sprawa nie wywołała większego zainteresowania, pomimo wielkiego materiału dowodowego (36 świadków).

O godz. 23 zapadł wyrok, mocą którego oskarżony Kapała został skazany na 5 lat więzienia i 10 lat pozbawienia praw.

Przewodniczący sądu w motywach zaznaczył, że świadkowie niewątpliwie stwierdzili udział oskarżonego w K. P. Z. B., ponadto sam jego udział w lewicy akademickiej, która jest ekspozyturą partii komunistycznej jest wystarczającym dowodem.

Szewcy okupują sklepy

Wczoraj całkiem niespodziewanie wybuchł w przemyśle skórzanym nowy zatarg. Powodem było usiłowanie ze strony przedsiębiorców żydowskich oszukania chałupników. Po strajku szewcy uzyskali od przedsiębiorstw zapewnienie, że z chwilą podjęcia pracy uznani zostaną za stałych pracowników i otrzymają książeczki rozrachunkowe. Tymczasem, gdy przerwali strajk i przystąpili do pracy, żydzi jawnie zaczęli okazywać, że nie wydadzą wspomnianych książeczek.

W odpowiedzi na to szewcy, widząc, iż żydzi nie honorują swoich

zobowiązań sprzed paru dni, przystąpili do okupacji sklepów z gotowym obuwiem. W pierwszym rzędzie robotnicy okupowali większe przedsiębiorstwa na ul. Rudnickiej, a mianowicie: Goldberga, Szejdera, Fejgielsoń, Dryświackiego, „Rekord”, Kownera, Gitlicę, Ofingancera, Ofmana, „Deltę”, Widawskiego i inne. Wskutek okupacji, wczoraj 11 przedsiębiorstw żydowskich indywidualnie zobowiązało się wydać pracownikom owe książeczki. Okupacja innych magazynów trwa i będzie likwidowana w miarę zobowiązania się kupców do wydawania tych książeczek. m.r.s.

Z wojewody dyrektorem kopalni węgla

W sobotę odbyło się w Krakowie pod przewodnictwem prezydenta miasta d-ra Kaplickiego plenarne posiedzenie Rady Naczelnej Jaworznickich Komunalnych Kopalni Węgla S. A.

Na posiedzeniu tem przyjęto do wiadomości rezygnację prezesa Za-

ządu inż. Jana Brzozowskiego z powodu złego stanu zdrowia.

Równocześnie Rada Nadzorcza powołała na stanowisko prezesa Zarządu Jaworznickich Komunalnych Kopalni Węgla b. woj. łwowskiego, Władysława Belinę-Prażmowskiego.

RADJODBIORNIKI I RADJOSPRZĘT
W NAJWIĘKSZYM WYBORZE W FIRMIE
Michał Girda
ZAMKOWA 20, TEL. 16-28.
Reparacja i ładowanie akumulatorów, słuchawek i radioodbiorników
FACHOWO, TANIO I SZYBKO. — — ROWERY I CZĘŚCI.

Od Administracji.

Celem ułatwienia uiszczenia należności za prenumeratę do dzisiejszego numeru „Dziennika Wileńskiego” załączyliśmy dla wszystkich naszych Sz. Prenumeratorów zamiejscowych blankiety przekazów rozrachunkowych, wolnych od wszelkich opłat pocztowych.

Prenumerata miesięczna z przesyłką 2 zł. 50 gr. Nieopłacone egzemplarze będą z dniem 1-go Maja 1937 r. wstrzymane.

O SPOKÓJ W POLITYCE

Mamy na myśli politykę zagraniczną. Musi ona być oparta na mocnych zasadach i na dokładnej ocenie sił działających w danym momencie dziejowym i istniejących warunków. Musi być oparta na znajomości historii swego narodu i geografii. Nie może natomiast ulegać nastrojom, plotkom i instynktownym odruchom.

Tylko taka polityka jest polityką w wielkim stylu i odpowiedź może wielkim zadaniem dziejowym narodu.

Jeśli powtarzamy tu takie znane i uznane prawdy, to nie w tym celu, by dawać pouczenia ludziom prowadzącym politykę w naszym kraju lub w innych. Robimy to wyłącznie dlatego, ażeby prawdy te przypomnieć naszej opinii publicznej. Wszak na tej opinii musi się opierać wszelka polityka i korzystać z jej współdziałania. Dlatego to w czasach obecnych starają się kierownicy polityki zagranicznej o to, by byli dobrze rozumiani przez swój naród, by wszystko, co robią, było jasne zarówno pod względem założeń, jak i pod względem celów, o które chodzi.

Opinia publiczna musi być uświadomiona i wyrobiona, musi jednak być także opanowana i posiadać spokój w traktowaniu zagadnień z dziedziny polityki zagranicznej.

Zwłaszcza w czasach obecnych, gdy istnieje tyle środków technicznych do oddziaływania na szerokie sfery. Dawniej mieliśmy tylko prasę, więc wiadomości ze źródeł zagranicznych przychodziły zawsze przefiltrowane przez piśma polskie. Obecnie przybyło jeszcze radio, które trafia wprost, nawet ze stacji obcych do słuchacza w każdym kraju.

Pamiętamy wszyscy znaczenie tak zw. „depeszy emskiej”, spowodowanej przez Bismarcka dla wywołania wojny niemiecko - francuskiej w r. 1870. Takich „depesz emskich” jest teraz bez liku. Kto śledził uważnie informacje polityczne w ciągu ostatnich miesięcy, ten mógł stwierdzić, że istnieją kuźnie fałszywych a alarmujących wiadomości, które coraz to rozchodzą się drutami telegraficznymi lub też „na falach eteru” po całej kuli ziemskiej. Myliłby się, kto by sądził, że są to owoce działalności żądnych coraz to nowych sensacyj dziennikarzy. Są to przeważnie na chłodno fabrykowane wiadomości, mające bardzo określone i bardzo wyraźne cele polityczne. Są one przeznaczone dla opinii publicznej i mają za zadanie usposobić w pewien sposób tę opinię, a przez nią oddziaływać na politykę rządów. Obliczone są na nieświadomość i naiwność szerokie sfery czytelników gazet.

Działanie polityczne przy pomocy fałszywych lub fantastycznych wiadomości tylko w jeden jedyny sposób może być udarmione. Trzeba ażeby szeroka opinia rozumiała podstawy geograficzne i historyczne polityk swego kraju, trzeba także, ażeby rozumiała to wszystko, co się aktualnie dzieje w polityce.

Co do pierwszego, to zrozumienie takie zdobywa się przez obserwację wydarzeń politycznych i przez studiowanie dokumentów przeszłości. Dużą rolę może tu odegrać sumienna publicystyka, której zadaniem jest przecież nie bawienie czytelnika sensacjami i granie na jego nerwach, lecz kształcenie jego umysłu i urabianie poglądów na wielkie zagadnienia z dziedziny życia międzynarodowego. Taką szkołą była niewątpliwie działalność pisarska (wyrażająca się zarówno w książkach, jak w czasopiśmiennictwie), polityków obozu narodowego. Kto dziś do tych pism podślawowych powraca, kto je sumiennie przemysł, ten posiada materiał do samodzielnej i spokojnej oceny współczesnego życia międzynarodowego.

Co do drugiego, to — niestety — publicystyka bieżąca, nie posiadająca informacji, jest zmuszona do korzy-

SYRENIE GŁOSY

Jak się należało spodziewać, zwykła cen zboża wywołała prawie natychmiastową reakcję ze strony naszego przemysłu włókienniczego w postaci kampanii przeciwko zastępowaniu bawełny surowcem krajowym. Po co szukać nowych dróg, kiedy oto pszenica i żytko znów „placi” i można gospodarować dalej po staremu, nie wysilając głowy i rąk na nowe eksperymenty. Takie apele, odwołujące się do wrodzonego u nas pewnym sferom kwiatyzmu, mogą wyrzucić skutek i przyczynić się do zachwiania dotychczasowej akcji na tym polu, nie można więc ignorować tych kuszących, syrenich głosów.

Ostatnio w roli takiej syreny wystąpił na łamach „Polityki Gospodarczej” p. senator Heiman - Jarecki w artykule p. t. „Polityka namiastek we włókiennictwie”, a jego wywody odpowiadają niewątpliwie zapatrywaniom przemysłu łódzkiego. Zapatrywania te, były zawsze wrogie wszelkim zamachom na panowanie bawełny, ale ta niechęć nie zawsze była ujawniana, owszem można było zauważyć pewną ewolucję: najpierw stosunek zdecydowanie niechętny, po tym, gdy się okazało, że jednak sprawy całkowicie pogrzebać się nie da, to pisało się, że właśnie nikt inny, tylko przemysł włókienniczy był i jest promotorem idei surowców krajowych, wyprasza sobie tylko odpowiedni czas na techniczne opanowanie sprawy, a teraz, gdy zaistniała nadzieja pograżenia sprawy w lepszych cenach na zboże — pisze się znów „dajmy pokój tym namiastkom”. Dla niedojrzałego czytelnika nazwanie lnu „namiastką” będzie pewnie niespodziewane, bo wiemy przecież, że len służy nam od czasów przedhistorycznego Biskupina aż po dzisiejsze. Istotnie chwyt stylistyczny dość śmiały, ale wątpliwe, czy odniesie zamierzony skutek.

Przejdźmy jednak do cytowanego wyżej artykułu „Polityki Gospodarczej”. Zgodzić się trzeba z Heima-

nem - Jareckim bez zastrzeżeń, gdy potępia forsowanie niewątpliwiej lichy namiastki, jaką jest sztuczne włókno, t. zw. tekstura. Istotnie zainwestowanie 40 — 50 milionów złotych w celu zastąpienia 10 proc. importu bawełny przez tandantą teksturę byłoby wyrzucaniem pieniędzy w błoto. Inna jest jednak rzecz z jutą, bawełną i lmem. P. Heiman - Jarecki jest „zwolennikiem włączenia gospodarki polskiej do wymiany międzynarodowej i do intensywnego obrotu z zagranicą”. Bardzo pięknie, ale w ocenie tego obrotu nie powinien dominować punkt widzenia dostawcy, kupca, pośrednika, który na obrocie zawsze za robi „w obie strony”, podczas gdy dla gospodarza nie jest obojętne, czy pokrywa swe potrzeby własnymi produktami, czy też musi je kupować od obcych. Zakupów zagranicą nie da się całkowicie uniknąć, tym większa powi na być czujność w tych działach, gdzie samemu można sobie wystarczyć.

Więc np. o obrocie jutą czytamy w powyższym artykule, że nie obciąża on właściwie bilansu płatniczego, gdyż to co płacimy za surowiec odbieramy z powrotem w postaci eksportu i zapłaty zagranicą za jutowe opakowania eksportowanych towarów. Być może, że te pozycje się pokrywają, ale czy nie byłoby korzystniej, gdyby te opakowania pochodziły z materiału krajowego, tymbardziej, że materiał ten to ostatnie części włókna lnianego, które trzeba zbierać, żeby wyrób szlachetnego włókna się opłacił? Ale to jest stosunkowo drobna pozycja. Największą stanowi bawełna i len naturalny, czy skotonizowany.

W zastąpieniu bawełny przez skotonizowany len p. senator dopatruje się szkody dla gospodarstwa narodowego i przytacza na dowód następujący rachunek. Przeróbka kotoniny jest droższa o 10 proc. od przeróbki bawełny, jeżeli więc koszt przeróbki 70 tysięcy ton bawełny (nasze obecne za-

potrzebowanie roczne) obliczymy po 1.50 zł. od kila, to otrzymamy 105 milionów złotych, a więc przy użyciu kotoniny zapłacimy (całe społeczeństwo) 10,5 miliona więcej, niż przy bawełnie. Dobrze, ale naprzeciwko tej pozycji w bilansie stanie przecież suma, zapłacona zagranicą za bawełnę, a ta jest o wiele wyższa, bo przekroczy 150 milionów złotych. Czy więc społeczeństwo straci, czy zyska?

A przecież to tylko zysk bezpośredni, obok którego powstaje zwiększone zapotrzebowanie na pracę w przeludnionej wsi zarówno na wyprodukowanie lnu, jak i na zwiększoną intensyfikację uprawy innych płodów na mniejszej przestrzeni, gdyż część gruntów pójdzie pod len, czy kono-

pie. „Podstawy kalkulacji uległy zupełnej zmianie przy cenie zbóż 25 zł. za żyto i 32 zł. za pszenicę w porównaniu z cenami okresu kryzysu”, pisze p. Heiman - Jarecki i na tym oparte są nadzieje przemysłowców włókienniczych, dochowujących wierności bawełnie, nie zaś na argumentach lepszej rzekomo korzyści gospodarczej, bo te są słabe i nieprzekonywujące. Miejmy jednak nadzieję, że rolnictwo oprze się pokusie wygodnictwa, tymbardziej, że ceny dzisiejsze na zboża nie mają cech trwałości, i lekkomyślne byłoby oddawanie zdobytych już pozycji we włókiennictwie i przemysle tekstylnym. Chyba nie popełnimy błędu z lat bezpośrednio powojennych, kiedy biorąc ówczesne ceny za coś stałego, zadłużaliśmy majątki z lekkim sercem, aż przyszedł krach. Już dziś okazuje się, że ceny zboża są spekulacyjnie wydęte, więc nie słuchajmy syrenich głosów i idźmy dalej po właściwej drodze urozmaicenia produkcji rolnej, a nie przestawiania wiecznie tylko na żytko.

Zygmunt Raczkowski.

PRZEGLĄD PRASY

GDY SIĘ ŻYJE Z SUBWENCYJ...

Ma słusznosc sanacyjne „Jutro Pracy” (grupa p. Sławka), gdy pod adresem ZZZ. pisze, że „nie można zwalczać rządu, a jednocześnie pobierać subwencje”...

„ZZZ-owi brakuje podstawowej wartości: moralnej. A bez tego ani subwencje z funduszy publicznych, ani demagogia „pierwszego premiera rządu ludowego”, ani spryckarskie chwytły wewnętrzno - organizacyjne — nie dadzą rady”.

To wszystko prawda. Ale jeszcze większą rację ma p. Niedziałkowski w „Robotniku”, gdy przypomina wodom sanacji:

„Wysię byli jego, tego ZZZ., twórcami. Właśnie był Niki inny. „Jutro Pracy” pisze o subwencjach dla ZZZ. Pięknie. Subwencje nie spadają z nieba. Jeżeli były, — to ktoś je musiał dawać. Czy ten, który brał, jest większym winowajcą, niż ten, który dawał? Jestem bardzo daleki od chęci obrony ZZZ., nie mniej, gdy mowa o zakłamaniu, to zakłamanie tkwi właśnie w artykule „Jutra Pracy”.

Od ludzi i organizacji kupionych w taki lub inny sposób nie można domagać się ani prawdy w ich postępowaniu, ani wierności. ZZZ. wyrósł na faworach i subwencjach. W pewnej chwili zdawało mu się, że jest dość silny, by prowadzić politykę samodzielną — i przytem zachować przywileje faworyta. Nie udało się. Oto cała historia, niewesoła, ale pouczająca.

ANTYSEMICY

W „Kurierze Wileńskim”, dotąd obojętnym wobec ruchu przeciwydowskiego i bardzo antynacjonalistycznym, zabiera głos o sprawie żydowskiej p. Kazimierz Leczycki. I on oświadcza się za emigracją Żydów.

„Ułatwienia dla emigracji pośredników handlowych, tracących grunt pod nogami w naszych małych miasteczkach, powinny się stać jak najprędzej przedmiotem troski naszych władzodawczych”.

W „Robotniku” p. Borski, autor znanej broszury, broni się przed zarzutem bundowca Altera i nacjonalisty żydowskiego Hirschhorna, że jest antysemitą. Daremne wysiłki. Kto napisał, że „znaczna część Żydów winna emigrować”, ten zostanie dla „Naszego Przeglądu” nieodwołalnie antysemitą. Trudno, p. Borski, wszedł Pan do bardzo niebezpiecznej kompanii. A był Pan dotąd takim poczytnym, takim prawdziwym marksistą!

WSPOMNIENIE O „WESELU”

O premierze „Wesela” pisano wiele. Powstała o niej cała legenda. Dorzucza do niej kilka szczegółów w „Il. Kur. Codz.” p. Wierciak, który wraz z p. Spitzialem robił do „Wesela” dekoracje. P. Spitziar mówił do niego, że Wyspiański „reklamuje wesele Tetmajera na wsi. Dobre. Niech sobie reklamuje nawet czorta! — wolno mu! Jest prasa — są czasopisma humorystyczne, ale nie pchać się do teatru! — do teatru Pan rozumie?”

— Nie, jeszcze nie rozumiem. — Idź pan na scenę! Popatrz pan chwilę tylko — a wystarczy! Dyrektor uciekł ze sceny — zamknął się w kancelarii. Aktryzy klną — nie chcą ról — a maszyniści kpią, że aż przykro słuchać!

Czyżby aż taki abderycycki duch panował w r. 1901 w teatrze krakowskim, za dyrekcji Kotarbińskiego? Mamy wrażenie, że koło tej sławnej premiery robią się dwie legendy, jedna przecząca drugiej.

TEN TRZECI

W ostatniej „Odnowie” znalazłmy taki wierszyk: „Był brat i brata brat — i brata brat z powrotem. I lądnych kilka lat kraj cały mówił o tem...”

Zaś miodzień akurat dziś mniemam ma powody, że jest i trzeci brat — nie z rodu, lecz... z metody”.



SOKOLI!.. WILZLOT URATOWICACH -TO PROBA NASZEGO HARTU CZY JESTESCIE JUZ GOTOWI?...

W Zamojszczyźnie i Ziemi Chelmskiej

Zamość, w kwietniu.

Miarą wzrostu ruchu narodowego w Polsce są wpływy, jakimi rozporządza Stron. Narodowe w południowej lubelszczyźnie. Okręg zamojski (powiaty: Zamość, Biłgoraj, Tomaszów) stanowiły zawsze domenę ruchów lewicowo - chłopskich w najgorszej ich odmianie. Dość powiedzieć, że tu właśnie obdarzano mandatami do sejmu takie indywidualia jak ksiądz Okoń czy Dzduduch. Po za tym prym wiodło dawne „Wyzwolenie”. W pierwszych latach rządów pomocowych mandatami podzielili się socjaliści ze Stronictwem Chłopskim, dzisiaj sytuacja zmieniła się zupełnie.

Ruch narodowy zapuścił głębokie korzenie na wsi, tworząc, co najważniejsze, przez kilka lat ofiarnej pracy kadry ukształtowane ideowo działacze młodego pokolenia, istotnych przywódców i kierowników. Stronictwo Narodowe umocniło się dzięki zwracaniu pilnej uwagi na jakość materiału ludzkiego i dzisiaj nie jest obrem bezładnej masówki, jaką chcieli w dniu 15-tym sierpnia r. ub. bezskutecznie zaimponować Zamościowi ludowcy, a raczej „Folksfront” ściągając z sąsiednich powiatów małopolskich gromady ludzi.

W kręgu wpływów Str. Nar. znajduje się dzisiaj już i Chelmszczyzna i Hrubieszowskie, powiaty, w których idea narodowa stanowi najlepszą jakość odrutki na wpływy komunistyczne oraz podjazdy separatyzmu ukraińskiego. Akcja kół Stronictwa odgrywa rolę poprostu zbawczą. *Chłop pędzi dzisiaj ze wsi Żyda precz i sam zakładając sklepiki uczy się handlu w tym przekonaniu, że kiedyś zajmie miejsce Żydów w miastach i że na tę chwilę musi być łachowu przygotowany.* Dzisiaj już powstają w miastach silne ośrodki handlu polskiego, wypierające handel żydowski. Uświadomienie społeczeństwa postępuje na-

pród, przy czym dobry wzór daje ludność chłopska i drobniemiszczaniska.

Wynik akcji gospodarczej ruchu na rodowego szczególnie uwidocznił się podczas ostatnich świąt, przed którymi sklepy żydowskie prawie że nie targowały zupełnie. Najtrudniej postępuje uświadamianie sfer inteligentnych, dziwnie nie czujących na sprawę żydowską w Polsce. Uświadamianie tych sfer jest na tyle utrudnione, że warstwa inteligentna rekrutuje się w przeważającej liczbie z urzędników. Zamość posiadając duży garnizon wraz z dowództwem dywizji, Sąd Okręgowy, Bank Polski, oraz parę średnich zakładów naukowych, posiada niezwykle duży odsetek inteligencji. Niestety, jak zaznaczyliśmy, możliwości propagandy są tu ze zrozumiałych względów ograniczone.

Znacznie lepiej, jeśli idzie o ośrodki miejskie, przedstawia się akcja na terenie miasta Chelma. Świadomość niebezpieczeństwa żydowskiego zdaje się być tam już własnością ogółu. Na stąpiło upowszechnienie narodowego poglądu na sprawy gospodarki i polityki. Próby kolonizacji miasta przez mieszczańskie żywiły z Wielkopolski i Pomorza dały nad wyraz pomyślny rezultat.

Kupcy w rozmowach chwaliли sobie decyzję przyjazdu na teren dla siebie do tej pory zupełnie obcy. W walce z zalewem żydowskim wzrasta solidarność żywiłu polskiego. Przykłady nie raz mają wyraz doprawdy wzruszający, krawcy np. Polacy odmawiają szycia ubrań z materiałów kupionych u Żydów, chociaż w ten sposób tracą za robek.

Kwestia żydowska oraz niebezpieczeństwo komunistyczne, którego jakże jaskrawym przejawem były latem krwawe rozruchy w hrubieszowskim tłumione pacyfikacją policyjną, łą-

czą siłą faktów ludność polską i ludność ruską w jeden front walki. Do-niosłość tego faktu doceniają w pełni agentury Kominternu. W konsekwencji akcja komunistyczna usiłuje połączyć ideę marksistowską z ideą narodową ukraińską. Na zdradliwy lep tego sojuszu idą nieświadome rzesze chłopskie pochodzenia ruskiego, nie zdając sobie wcale sprawy, iż za granicą sowiecką narodowy ruch ukraiński tłumiony jest z całą surowością policyjnych i administracyjnych rygorów, jakimi rozporządza sytem totalnego państwa sowieckiego.

Przeciw podziałowi Palestyny

Prasa żydowska jednomyślnie występuje przeciw projektowi podziału Palestyny na dwa twory państwowe lub dwa kantony: arabski i żydowski.

„Określenie „Warszawa z Saską Kępą” (tak określano beselerowską Polskę) — pisze p. Hartglas w „Nowym Dzienniku” — nasuwa się mimowoli, gdy czytamy o projektach kantonizacji Palestyny, zwłaszcza zaopatrzonych w szumne zapewnienia, że taka palestyńska i dominialna Warszawa z Saską Kępą będzie miała prawo... ponoszenia ciężarów na utrzymywanie placówek zagranicznych. Różnica pomiędzy beselerowską Polską a tym żydowskim kantonem polega tylko na tym, że to byłaby sama Saską Kępą, już nawet bez Warszawy, bowiem Warszawa, t. zn. Jerozolima, byłaby z niej wyłączona”.

Podobno za podziałem Palestyny ma się oświadczyć mniejszość brytyjskiej Komisji Królewskiej, która badała niedawno sytuację w Palestynie. Raport tej komisji nie został jeszcze ogłoszony.

Według poglądu owej mniejszości powstałby w Palestynie kanton żydowski z Tel Awiwem jako stolicą i tylko w tym kantonie dopuszczalną byłaby imigracja żydowska.

stania z tego tylko materiału, który jest jej dawany do dyspozycji przez wypadki i przez informacje dostarczane ze źródeł urzędowych. Dobrze by było, ażeby ci, eo u tych źródeł stoja, liczyli się z faktem, że ważniejszą jest rzeczą dawać zawczasu ściśle wiadomości, niż później półfałszywe wiadomości prostować.

żej wskazano, stwarza warunki, w których opinia publiczna danego kraju może rozumieć, co się dzieje, a przez to zachować zimną krew i spokój, gdy się spotyka z tak obfitymi dziś i tak różnorodnymi wiadomościami, wśród których tyle jest przypadkowo nieścisłych, a drugie tyle eo najmniej fałszowanych, podanych z całą świadomością i premedytacją.

Przestrzeżenie tego, na co powy-

PRZYSZŁE WILNO

3. Plac Piłsudskiego

Projekt uregulowania placu Łukiskiego (obecnie marsz. Piłsudskiego) jest zaledwie przez Biuro Urbanistyczne naszkicowany. Projekt ten wykonano dlatego, by zorientować się, jak wyglądałby pomnik Mickiewicza, ustawiony u wylotu ul. Ofiarnej, zgodnie z ostatnią koncepcją Komitetu Budowy pomnika A. Mickiewicza. Czy projekt się utrzyma, czy nie w każdym razie praca Biura Urbanistycznego nie pójdzie na marne.

Strudzony pielgrzym mistza Kuny, Adam Mickiewicz, nie może jakoś znaleźć przytułku w mieście swojej „młodości górnej a chmurnej” i — kto wie — czy nie spocznie w przytułku noclegowym. Wartoż to było wyrwać się z „paryskiego bruku” do tych „pól malowanych zbożem rozmaitem”, skoro w ciągu dwudziestu prawie lat nie może Wilno temu największemu duchowi Polski wszystkich czasów wyznaczyć kilkudziesięciu metrów kwadratowych na pomnik?

Projekt Biura Urbanistycznego zmierza do zdecydowania wreszcie sprawy budowy pomnika i dlatego zasługuje na bliższe omówienie.

Zaznaczyć trzeba, że skoro pomnik Kuny jest prawie wykonany i idzie tylko o jego ustawienie, to możliwości wyboru miejsca na ten pomnik są dość ograniczone, o ile koncepcja Kuny nie ma być tak wy-

naturzona, aby nie stała się nonsensem.

Na pomniku Kuny Mickiewicz przedstawiony jest, jako sędziwy pielgrzym, strudzony wędrowką po obcozynie i podążający ku ziemi ojczyźnej. Podniesiona do góry ręka, osłaniająca wzrok, symbolizuje tęskne wypatrywanie, czy ukochanej Litwy i Wilna jeszcze nie widać. Kuna wyobrażał sobie swój pomnik na ul. Mickiewicza na skrzyżowaniu z ul. Wileńską i wówczas koncepcja pomnika była przejrzysta i zrozumiała. Ustawienie tego pomnika np. w ogrodzie po-Bernardyńskim odbierałoby pomnikowi wszelki sens.

Jeśli w ten sposób spojrzymy na dzieło Kuny, to stanie się oczywistym, że pomnik można albo ustawić w miejscu poprzednio projektowanym, albo, jak to zaproponował Ks. P. Siedziwski, przesunąć go wzdłuż tej samej osi nieco dalej od Bazyliki i ustawić na placu Łukiskim, oczywiście na osi ulicy Mickiewicza. W projekcie regulacyjnym Biura Urbanistycznego pomnik Mickiewicza stoi u wylotu ul. Ofiarnej, między gmachem Sądu, a gimnazjum, na środku dotychczasowej jezdni. Oczywiście, musi wobec tego powstać nowa jezdnia, dalej odsunięta od linii gmachu Sądu i gimnazjum, na miejscu obecnego chodnika od strony placu.

Przed i za pomnikiem są niskie

zieleńce, a poszerzenie chodnika przy Sądzie i gimnazjum przyczynia się do podniesienia monumentów tej strony placu.

Ponieważ plac Łukiski obudowany jest jednolicie tylko od strony wschodniej (ul. 3-go Maja) i południowej (ul. Mickiewicza), więc pozostają do rozwiązania dwie strony pozostałe.

Od strony północnej, t. zn. od strony Kościoła św. Jakóba, z jego ndzwyczaj charakterystyczną sylwetką, projektowane jest ustawienie w połowie długości placu ołtarza poleowego, na którym odprawiane byłyby nabożeństwa w dni świąt narodowych, podczas uroczystości wojskowych itp. Strona zachodnia czyli od ul. Montwiłłowskiej zamknięta zostałaby monumentalnym budynkiem przyszłego Magistratu (Stary Ratusz nie może pomieścić wszystkich biur Zarządu miasta). Ten nowy zupełnie budynek zmniejsziliby wprawdzie nieco plac (jest on tak rozległy, że na zmniejszeniu zupełnie nie ucierpiałby), ale natomiast stworzyłby od strony ul. Montwiłłowskiej właściwą ramę dla placu, zastępując szpetny budynek Kliniki litewskiej i sąsiednie posesje, nie odpowiadające charakterem pozostałym stronom placu.

Pozostaje sprawa, co uczynić ze środkiem placu. Oczywiście w razie ustawienia przy ul. Ofiarnej pomnika Mickiewicza, na placu nie można już zbudować żadnego innego pomnika, a więc i pomnika marsz. Piłsudskiego w szczególności.

W koncepcji Biura Urbanistycznego plac Łukiski jest pomyślany, jako plac wolny, otoczony tylko na krawędziach płaskimi zieleńcami, przyczem wyszukanoby były i obecnie rosnące tam lipy, któreby tylko u wylotów ulic nieco przerzedzono dla uzyskania perspektywy na plac. Oczywiście, w razie przyjęcia planu Biura Urbanistycznego za pod stawę regulacji placu Łukiskiego, należałoby uzupełnić ten projekt opracowaniem szczegółów.

Chleb dla Polaków

W której miejscowości mógłby się osiedlić technik dentystyczny?

Wielkopolska fabryka szpilek poszukuje przedstawicieli rejonowych.

Wszelkie zgłoszenia i informacje prosimy kierować do Związku Polskiego w Poznaniu ul. Pocztowa 27 m. 1, skrzynka pocz. 243 tel. 12-28.

Kto pragnie poprzeć akcję Związku Polskiego niech posługuje się kontem P. K. O. 206.858.

Szturm Niemców... do Kopernika na wystawie paryskiej

Po znanych całemu światu epokowych badaniach i odkryciach wybitnego uczonego profesora Uniw. Jag. L. A. Birkenmajera, który dokumentarnie wykazał nie tylko polskość Kopernika i jego rodziny, lecz także jawnie wrogi stosunek wielkiego uczonego do Niemców i niemczyzny, po monografii Birkenmajera utrzymywać obecnie, że Kopernik był Niemcem, może chyba tylko zupełny ignorant.

A jednak...
Völkischer Beobachter, oficjalny organ partii narodo-socjalistycznej uderza na alarm, iż we wznoszonym obecnie pawilonie polskim na wystawie paryskiej Polska „śmie” w rzedzie figur kilku wielkich postaci z naszej przeszłości umieścić również Kopernika. Z ironią pisze o tym główny organ hitlerowców, zaopatrując w cudzysłów polską narodowość genialnego syna ziemi pomorskiej.

Organ hitlerowski uważa za stosowne wyciągnąć dość bezczelnie wnioski z faktu wznieszenia w Paryżu statui Kopernika. Posuwa się przy tym do całkiem niedopuszczalnych pretensyj, które interesują już nie tylko organizatorów polskiego

działu wystawy, lecz ogół polski w całości.

„W interesie porozumienia polsko-niemieckiego brzmi — mianowicie konkluzja organu niemieckiego — należy tylko sobie życzyć, aby statua Kopernika w polskim pawilonie wystawy paryskiej zniknęła.”

I dolewając jeszcze oliwy do ognia tej kwestii, dodaje (dziennik na uzasadnienie, iż:

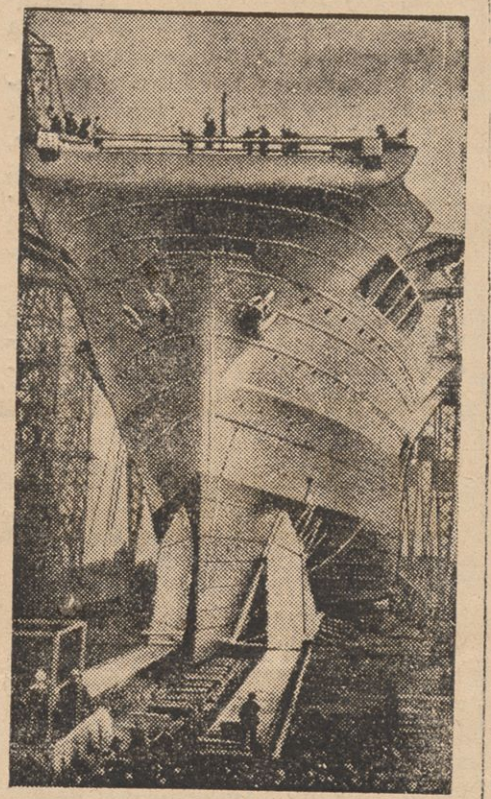
„jest niezrozumiałe, co ma mieć Kopernik wspólnego z polską propagandą kulturalną, tylko dzięki temu, że urodził się w mieście czasowo (?) przynależnym do państwa polskiego”).

Pretensje organu niemieckiego muszą być z całej siły odparte, gdyż są one wprost niewiarygodne zarówno w treści, jak w formie.

Jest nie do pomyślenia, aby wznoszenie pomnika jednego z wielkich synów Polski, uczonego światowej sławy i wychowanka Akademii Krakowskiej, podlegało na terenie wystawy światowej — przy tym na ziemi narodu nam zaprzyjaźnionego — cenzurze jednego z uczestników wystawy.

Co się zaś tyczy formy wystąpienia „Völkischer Beobachter”, to a-luzje tego pisma do „czasowego” charakteru przynależności ziemi rodzinnej Kopernika do macierzy polskiej są wyraźnym kontynuowaniem dawnej melodii polskiego „Saisonstaatu”, co jest sprzeczne z tym, co się oficjalnie głosi w Niemczech i odsłania prawdziwe i niezmiennie oblicze właściwych zamiarów polityki niemieckiej.

„NAJBARDZIEJ NOWOCZESNA AWIOMATKA NA ŚWIECIE”



Tak określił sir Samuel Hoare nową awiomaticzną brytyjskiej floty. Okręt ten posiada pojemność 22.000 ton i może lądować na nim jednocześnie 70 samolotów.

Dzieci kresowe wołają o szkołę. Złóćcie datki na Dar Narodowy 3-go Maja na szkoły Polskiej Macierzy Szkolnej.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 700.168.

Nowości wydawnicze

Ukaż się z druku nowy, 18 numer tygodnika literacko-artystycznego „Prosto z mostu” pod redakcją Stanisława Piaseckiego. Na czele numeru artykuł Juliusza Krzyżanowskiego p. t. „Szekspir w fartusku”, omawiający nowe publikacje angielskie przypisujące Szekspierowi rolę twórcy nowoczesnej masonerii, artykuł E. Byrskiego „Funkcjonalizm wobec prób reformy” na temat przemian jakie zachodzą w nowoczesnej architekturze, szkic J. Bielawicza „Ludowa poezja Podhala” z antologią młodych poetów góralskich. Artykuły: H. Radziukina „Czechow i jego teatr”, St. Szurlejówny „Pogrzeb Karola Szymanowskiego w Krakowie”, Z. Galkowskiego „Ludendorff spod Dwarzędza” oraz bogaty dział recenzji i aktualiów.

KSIĘŻNICZKA JULIANA HOŁENDEPSKA WRÓCIŁA Z MEŻEM Z PODRÓŻY POŚLUBNEJ



STANISŁAW CYWINSKI

Wł. Studnicki o ludziach współczesnych.

(Dokończenie.)

„Na wiecnie 1917 Piłsudski miał nadzieję, że to on stanie na czele armii. W tym samym roku nadzieje te się rozwiły i stało się, że Piłsudski stał się dowódcą, rozbił Legiony (20). (Wtedy to, jak pisze Studnicki w swojej książce: „Przeżycie i walka, t. 1, s. 101, „zadawał on, że go nie zastąpię.”)

„Wobec tego Piłsudskiego od czasu jego spalenia po powstaniu bolszewickim (20).

„10 maja 1920 postać Piłsudskiego stała się w moim umyśle z archaizacją:

znam Cię lepiej, niżli twoje archaizacje,

Wart, abyś ze mną walczył, abyś się napoił (20).

„Musisz się do stawia i podtrzymać go, bo chłopak zupełnie się wykołubił; nie może, tylko autem jeździ — mówi do Bronisława Fierackiego” (24).

ro zainicjacji majowym „twórczości pozytywnej nie dało się rozwinąć. Nie był marszałek szczęśliwy w doborze współpracowników... U nas cele jeszcze się nie zarysowały, dążność zaś do monopartyjności przejawia się w rugacji profesorów do niezastąpienia w naszych uniwersytetach, w usuwaniu nauczycieli, zmuszając wielu do nakładania na swe przekonania maski przodkowej, w usuwaniu urzędników, przynależnych do N. D.” (22).

„Cwicząc miał Piłsudski zbyt wielu za życia. Już to pasywny hymn pochwalny dla kariery, przypisywało mu czynny przez innych popeł-

nione, wprowadzało w mowach i pismach o nim pierwiastek fałszu, który, dostrzeżony przez młodzież, wywoływał sceptycyzm w stosunku do rzeczywistych zasług Piłsudskiego” (36).

„Piłsudski nie był twórcą niepodległościowego programu P.P.S.” (38).

„W Polsce jedni przeceniają Piłsudskiego, uważają go za geniusza militarnego; inni — ogółając go z reálnych zasług. Genuszem jednak militarnym ani politycznym Piłsudski nie był. Nie on, a gen. Rozwadowski ułożył plan bitwy pod Warszawą. Lecz dalsze plany Rozwadowskiego nie zostały aprobowane przez Piłsudskiego przez wzgląd na naturę politycznej, dodał, całkiem mylnej” (42).

„Nie był geniuszem politycznym. Programu ustrojowego Polski nie posiadał. Co do gospodarczych i społecznych koncepcji Polski Piłsudski nie miał ustalonego zdania. Brakowało mu wykształcenia ekonomicznego i prawnopństwowego” (42).

(Sądzę, że dobrze się stało, że poraz pierwszy od 11 lat napisano o Piłsudskim coś, co nie jest ani panegirycznym, ani też paszkwilem. Trzeba bowiem wiedzieć, że te dwa rodzaje pisarskie koniecznie idą z sobą w parze, t.j. panegiryk musi rodzić paszkwil. Pochlebiam sobie, że to właśnie ja w dniu 9 maja, 1925, t.j. na 3 dni przed zamachem majowym w artykule p.t. Co o Piłsudskim powie historia? (patrz Dziennik Wileński Nr. 105) starałem się zająć

właśnie takie stanowisko pojedyncze, pośrednie, w myśl zasady Norwida: „Tylko społeczeństwa trzeźwe umieją oceniać: inne adorować, lub bezczęścić. Tymczasem adoracja Boga, a bezczęście nikomu.”

Boć to koniecznym warunkiem czci dla kogoś jest mówienie o nim prawdy. Panegiryk jest zawsze większą obelgą, niż paszkwil.)

DMOWSKI
Z Dmowskim ma Studnicki od dawna na pieńku, to też sywotka wypadła niezbyt pociągająca. Ale baczobądź w stosunku do dawnych zacetrzewień, obecny szkic znaczy krok naprzód i można go czytać nadość spokojnie.

Więc np. zaznaczywszy, że wszyscy niemal wybitni ludzie tego pokolenia przechodzili przez socjalizm, autor stwierdza, że „Dmowski pod tym względem stanowił wyjątek” (101). Kownież i „wpływem rosyjskim nigdy nie podlegał, nie przebywał nigdy w środowisku rosyjskim” (105).

Dmowskiego „Myśli nowoczesnego Polaka” nazywa Studnicki „katechizmem nacjonalizmu polskiego. Dla Polaka owych czasów było to niemal objawienie” (106).

„Ale nieco dalej, przytoczywszy z książki Dmowskiego ustęp taki:

„Państwo rosyjskie musi się stać po równi pochyłej w oczekiwaniu katastrofy wewnętrznej i zewnętrznej, który znow wstrząsną niem w podstawach ze straszniejszym może skutkiem niż ostatni” (było to pisane w r. 1907), — Studnicki uznaje to za słuszne, ale nie umie stąd wyciągnąć oczywistej konsekwencji, że nie słabnąca Rosja, lecz właśnie wciąż potężniejsza Niemcy — to nasz wróg naczelnym. I przytoczywszy na str. 171 ową cytację z Dmowskiego, na str. 120 wstawia

czytelnikowi, że u Dmowskiego był strach przed Rosją i wiara w jej niezwycożoność.”

Gdzie tu konsekwencja? Wszak właśnie ci, co występowali przeciw Rosji, bali się jej więcej, niż Niemiec.

Oni to właśnie szli po linii mniejszego oporu i atakowali słabszego przeciwnika Polski, gdy ci, co się wypowiadali przeciw Niemcom, wybierali drogę trudniejszą, szli po linii większego oporu!

Dalej jednak Studnicki przyznaje, że „podczas konferencji pokojowej Dmowski wykazał dużą rzutkość i dobrą dyalektykę dla uzasadnienia swych tez” (123), i na poparcie tych sądów cytuje tu Dillona, który, jak wiadomo, pisał o Dmowskim entuzjastycznie. Przyznaje też autor, że Żydzi walczyli szkodliwie Polsce na Konferencji pokojowej, ale nieco zabawne jest przypisywanie tu winy Dmowskiemu, który rzekomo Żydów draźnił. Bądźmy przekonani, że bez wyjątku wszystko, co jest dobre dla Polski, musi Żydów „draźnić”, tak jak owczarzy, strzygących owce, draźni wszelka próba ich emancypacji. Słowami: „Jest to bezwarunkowo umysł samodzielny, aktywny, pisarz apolityczny” i t. p. zamyka Studnicki swój szkic o Dmowskim (126).

INNI
Przy Rydzu-Śmigłym rzuca Studnicki mimochodem uwagę:

„Upowszechnienie portretów nie stwarza popularności, a nawet w danym wypadku nie jest objawem popularności, a tylko służalstwa i karierowiczostwa. Zostawia to przykry posmak. W żadnym państwie umieszczania portretów generalnych inspektorów armii nie nakazywano” (61).

Przy Marjanie Zdziechowskim Stu-

dnicki pisze: „Prof. Zdziechowski nie wytrzymałby na stanowisku Prezydenta: posiada bardzo czułe sumienie i dużą cywilną odwagę” (198). Nie jest prawdą, by Piłsudski odwiedzał Zdziechowskiego w Wilnie po zerwaniu majowym: był on w Wilnie przed tym faktem, natomiast w dn. 27 maja kandydat na Prezydenta sam jeździł do Warszawy. (Pamiętam tę datę, bo jechałem z nim razem).

Błędy rzeczowe: Zdziechowski nie redagował *Świata Słowiańskiego*; redaktorem był przez cały czas Feliks Koneczny (187). Sienkiewicz bynajmniej nie wyrósł na rubieżach litewsko-białoruskich” (185), lecz na Podlasiu. Myli się Kucharzewski, którego cytuje Studnicki (218), że powstanie 1831 upadło jedynie przez niedoświadczenie przywódców. Przeciwnie, Chłopicki był tu naczyniczym przenikliwym i mówił: „Czy pobijemy Rosję, czy zostaniemy pobici, jednakową na Polskę sprowadzimy zagładę. Jeżeli nas pobiją, zniszczą Polskę Rosjanie, jeżeli my natomiast ich pobijemy, zniszczą Polskę dwory wiedeński i berliński” (patrz Essais sur le gouvernement d'Autriche, Bordeaux 1846, p. 36).

Zupełnie podobnie mówił w r. 1863 Norwid, jeden z najgłębszych umysłów polskich:

„Gdyby zupełnie zwycięskim bojem skończyło się z Moskalami, tedy musiałoby się oglądać za siebie, czy przy okoliczności danej Prusacy i Austriacy tyłu nie weszła”.

Więc nie tyle przywódcy wojskowi zawiniли tu i tam, ile właśnie politycy, raczej brak polityki wogóle. Toć zawsze o Polsce trzeba powiedzieć:

Sęć ci wyjada nie serce, lecz mózgi!

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?
Zachmurzenie umiarkowane. Rankiem miejscami mgły.
Ciepło.
Stabe wiatry zachodnie.

Sos grzybowy Knorr

1 kostka rozkruszyć
2 rozetrzeć na drobno w wodzie
3 10-15 minut gotować

Tak łatwo przygotować można bez dodatków 1/4 litra smacznego sosu grzybowego do jarzyn, ryżu, kaszy, makaronu, kluseczek ziemniaków, kotletów, sznyceli itp.

policej, że gdy była w żydowskim zakładzie fryzjerskim przy ul. Mostowej skradziono jej 5 zł. z torebki. Poszkodowana o kradzież podejrzewa jednego z pracowników. (h)

Z za kotar studio

Słynna śpiewaczka Jadwiga Lachowska przed mikrofonem.
Polskie Radio korzystając z chwilowego pobytu w kraju słynnej śpiewaczki polskiej Jadwigi Lachowskiej — zaprosiło artystkę przed mikrofon. Dn. 20 b. m. o godz. 19.20 transmitują wszystkie rozgłośnie polskie ze Lwowa recital śpiewaczy tej artystki, która przybyła do kraju z Singaporem.

Radiowy koncert symfoniczny z Wilna.
We wtorek dn. 20 b. m. o godz. 20.15 nadaje Polskie Radio z Rozgłośni Wileńskiej na wszystkie rozgłośnie polskie koncert symfoniczny w wykonaniu Orkiestry symfonicznej pod dyr. S. Szedzińskiego. Solistą koncertu będzie znany pianista Stanisław Szpinalski. W programie na szczególną uwagę zasługują oba utwory fortepianowe, mianowicie Koncert fortepianowy Händla F-Dur i koncert fortepianowy Rudzińskiego, młodego kompozytora wileńskiego. Słowo wstępne przed koncertem wygłosi Tadeusz Szeligowski.

Polskie Radio Wilno

Wtorek, dnia 20 kwietnia.
6.30 Pieśń poranna. Gimnastyka. Muzyka z płyt. Dziennik poranny. Informacje i giełda rolnicza. Muzyka na dzień dobry. Audycja dla szkół. 11.30 Aud. dla dzieci „Przygody zuchów”. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Utwory Mozarta. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 Pogadanka rolnicza. 13.00 Muzyka popularna. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Wywiad z pracownicą domową — dialog. 15.20 Popławski na płytach. 15.25 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30 „Pilot jakich mało” nowela lotnicza. 15.45 Muzyka polska. 16.00 Ze spraw litewskich. 16.10 Moniuszko. 16.15 Skrzynka P. K. O. 16.30 Koncert jugosłowiańskiego chóru akademickiego. Obiłek. 16.55 Rozwiązanie zagadki historycznej dla dzieci (z dn. 24 marca 1937 r.). 17.00 Dni powszednie państwa Kówańskich — powieść. 17.15 Koncert kameralny. 17.50 Dziennik feministyczny — monolog. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiad. sportowe. 18.20 W świetle rampy, felieton teatralny. 18.35 Pieśni polskie. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Czy młodzież współczesna jest lepsza czy gorsza od dawnej — dyskusja. 19.20 Recital śpiewaczy Jadwigi Lachowskiej. 20.00 Rozmowa muzyka ze słuchaczami radia. 20.15 Koncert symfoniczny. 21.00 W przerwie koncertu Dziennik wieczorny i Pogadanka aktualna. 22.30 Emil Varhaeren — kwadrans poetycki. 22.45 Muzyka taneczna z Cafe Club. 22.55. Ost. wiad. dzien. rad.

Pożar wsi

Z Lunińca donoszą, że we wsi Czolonec, nad granicą polsko-sowiecką, wybuchł pożar, który przy silnej wichurze strawił 31 gospodarstw wraz z inwentarzem i zapasami zboża. Straty wynoszą około 50 tys. zł. Przyczyną pożaru była wada kominna. Władze administracyjne przystąpiły do zorganizowania pomocy pozostałym bez dachu nad głową pogorzelaom.

Kurczęta bite i smalec kresowy na uroczystości koronacyjne w Londynie

Ostatnio na terenie Wileńskiej Izby Przemysłowo-Handlowej za pośrednictwem firm warszawskich zakupiono około 25 tys. kłg. kurcząt bitych wartości przeszło 35 tys. zł.

przeznaczonych na uroczystości koronacyjne w Londynie.
Również do Anglii wywieziono około 24 tys. kłg. smalcu, wartości przeszło 35 tys. złotych. (h)

Kobiety nie bij nawet... siekierą

Szkaradne rzeczy działy się w małżeństwie Piotra i Marii Iwulskich (Ciesielska 7). Raz mąż, raz żona, a najczęściej oboje, chodzili posiniazeni i pokrzwani. Wreszcie Piotr Iwulski opuścił żonę i zamieszkał osobno.

sędziemu, że jest niewinny, jak mononarodzone niemowlę.

W świetle przewodu sądowego cwa „niewinność” wyglądała jednak dość brzydtko, to też czuły mąż został skazany na 8 miesięcy więzienia. (mik)

Parsiuk czy cieluszek? A w wyniku koza

— Kab ciabie chwaraoba! — zaklął siarczyscie p. Michał — i gdzie to ja paszport na tego cieluka zadział? Wszystkie kieszeni obmacał i nima. Musi być w chacie zostawił. Jak mnie teraz na rynek pokazać się z cieluszką? Kuzden garadowej zapytał się moży, co, znaczy sia, tak i tak, a gdzie na twojego cieluka paszport masz? I cieluszka zabioro i sztrał płacić przydził się. Jak tu być? Żywiołka musowo dzisiaj sprzedać, bo nadtoż hroszy trzeba, a wracać się do chaty, tak wszystko równo na kiersz nie uspieja.

żego Szlombki, kazał sobie dać „mierzawczyk” za 50 groszy, który wypił dla animuszu, poczem zażądał atramentu i pióra. Po kilku minutach nad zakreślonym koszlawym „wieprzem” widniała nie mniej koszlawo „cieluszka”. Aliści to było jedyne podobieństwo, reszta — same rozbieżności. Tak np. „wieprz” był fioletowy, jak również fioletowy był i cały pozostały tekst świadectwa, zaś „cieluszka” otrzymała się czarna, choć w naturze była ruda. Ktoby tam jednak przywiązywał wagę do takich drobiazgów? P. Michał wgramolił się na wóz, zaciął bulanka i pojechał na rynek.

Nie dowierając sobie, zakłopotany kmiotek jeszcze raz skrupulatnie przeszukał wszystkie kieszenie i wyczuł palcami pod podszewką jakiś papier. Omal nie podskoczył z uciechy. Było to właśnie świadectwo pochodzenia zwierzęcia. — Wprawdzie nie to poszukiwane, tak bardzo w tej chwili potrzebne, bo opiewało nie na cielaka, lecz na wieprza, którego p. Michał miał zamiar sprzedać i w tym celu otrzymał od soltysa dla swego parsiuka „paszport”. W rezultacie rozmyślił się i wieprza nie sprzedał, lecz go zakłął, a świadectwo pochodzenia dotąd poniewierzało się za podszewką. Teraz miało się przydać.

Dopiero po drugiej półlitrowce wręczył p. Michał nabywcy świadectwo pochodzenia, którego tenże nie miał czasu teraz oglądać, zajęty ogryzaniem kawalka śledzka. Wsunął je do kieszeni i dopiero nazajutrz mu się przyjrzał.

P. Michał zostawił bezpaszportowego cielaka na wozie, sam zaś skoczył do Ry-

Przyjrzał się — i zdeptał.
— Jakij tu czort — zastanawiał się p. Piotr — kupił ja u Michałki ryza cieluszka, a tu stoi parsiuk i nie ryży, a pstrokaty. Co on przeczerknął, tak to nic nie znaczy się, musieć Michałka sam przeczerknął parsiuka, a cieluszka wpisiał. Czekażcie, sukiny syn, jaż tobie zrobia sztułak!

O nielegalne ulotki w teatrze

W dniu wczorajszym Sąd Grodzki w Wilnie rozpatrywał sprawę studenta U. S. B. Niekrasza, oskarżonego o rozrzucanie ulotek antyżydowskich, wydanych nielegalnie na powielaczku, w sali Teatru Miejskiego na Pohulance podczas przedstawienia zakupionego przez Akademicki Związek Sportowy w zanimie br.

Akt oskarżenia opierał się w znacznej mierze na zeznaniach członka „Legionu Młodych”, który jednakże w sądzie zmienił zeznania złożone poprzednio w śledztwie. Po przemówieniach prok. Opoczyńskiego i obrońcy mec. S. Węstawskiego Sąd wydał wyrok uniewinniający.

Nowe zbiorniki wody na wypadek pożaru

Ponieważ w wielu wypadkach straż pożarna nie może opanować ognia, nie mając w odpowiedniej odległości zbiorników wody, Olszycy Powiatowych Straży Pożarnych w pow. wileńsko-trockim i oszmiańskim przygotowały na całym terenie powiatów liczne takie zbiorniki. Zbudowano przeszło 15 zbiorników podziemnych w Trokach, Mejszagole, Oszmianie, Zupranach, Niemenicy, Dziewieniszkach,

Smorgoniach i Sołach. Niezależnie od tego wyżytkano naturalne zbiorniki wody i w tym celu szlamuje się sadzawki i jeziora i doprowadza się z nich wodę do studzien stawowych. Takich studzien urządzono z górą 20.
Całą tą akcję finansuje Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych łącznie z samorządem terytorialnym, który daje od siebie pomoc szmarwarkową i roboczną. (h)

RÓŻNE

— **Zamknięcie Klubu „Myśliwskiego”.** Z rozporządzenia władz administracyjnych zamknięty został klub „Myśliwski”, przy ul. Mickiewicza 24.
Zamknięcie klubu nastąpiło wobec stwierdzenia przez władze, iż kierownictwo zezwalało na uprawianie gry hazardowej. (h)

— **Zlikwidowano zakonspirowanej szulerni.** Funkcjonariusze Wydziału Śledczego zlikwidowali zakonspirowaną szulernię przy ul. Skopówka 6.

W tajnym klubie uprawiano na większą skalę różne gry hazardowe. W czasie wkraczania policji, w szulerni zastano przy grze 9 osób, których, nazwiska wciągnięto do protokołu policyjnego. (h)

— **Sprostowanie.** W sprawozdaniu z poświęcenia nowej świetlicy pocztowej wkradła się pewna nieścisłość, a mianowicie orkiestrą symfoniczną P. P. W. jak również chórem dyrygował p. Roman Herman, co niniejszym prostujemy.

— **Dwudniowy zjazd Związku Ziemian.** W dniach 24 i 25 bm. w Wilnie w lokalu Stowarzyszenia Techników Polskich przy ul. Wileńskiej 33 odbędzie się zjazd Związku Ziemian woj. wileńskiego.

Na zjeździe omówione będą najaktualniejsze sprawy rolnicze, podatkowe i gospodarcze. (h)

WYPADKI

— **Pod kołami wagonetki.** Podczas pracy na Antokolu, jedna z przytaczanych wagonetek zmiądzyla robotnika Michała Bortkiewicza (Trębacka 5).

Poszkodowanego robotnika skierowano do szpitala (h)

— **Wielka bójka w Kuprianiskach.** W Kuprianiskach między grupą mieszkańców tej osady wynikła krwawa bójka. Kilka osób poturbowano. Najbardziej poszkodowany został 21 letni Józef Bartoszewicz, którego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala św. Jakuba. (h)

— **Mili synalkowie.** Aleksandrowicz Antoni (Sołtaniska 20), powiadomił policję, że syn jego 14 letni Mieczysław od miesiąca lutego rb. do chwili obecnej dokonywał systematycznej kradzieży różnych rzeczy i pieniędzy. Wczoraj skradł 30 zł. i zbiegł z domu.

Kwiatkowski Piotr (Połocka 4), podczas wizyty u syna swego Jana zam. przy ul. Raduńskiej 67 rozstał okradziony. Sytnalek skradł mu z kieszeni marynarki 13 zł. (h)

— **W żydowskiej fryzjerni.** Weronika Kuszelówna (Antokolska 32) powiadomiła

FRANK BUCK I FERRIN FRASER.

„Kły i pazury”

Dwyer rzekł z ufnością, której nie czuł:
— Wykonujemy go. Niech się pani nie martwi. Ale dzielna z pani kobieta, żeby zabić tygrysa... No no!
— Nie wiem, czy go zabiłam.
— Musiała pani zabić. Ranny tygrys stoczyłby okropną walkę.
— Gdy ludzie przybiegli, już go nie było.
— Musiał się pociągować do dziungli. Byłam tak zajęta mężem, że nie widziałam, co się działo. Ludzie znaleźli mnie pochyloną nad nim, ale tygrys znikł...
— Znikł?
— Tak. Na ziemi zostało trochę szerści i krwi, ale tygrys znikł.
Dotarli na miejsce. W blasku światła z okien stała przed bungalowem grupa Malajczyków. Rana Stanhope'a okazała się bardzo ciężka. Ciało wisiało w strzepach. Alle upływ krwi ustał i jeżeli by się nie wdało zakażenie, George mógł w ciągu paru tygodni wrócić do zdrowia.

wia. Dwyer obmył, opatrzył i obandażował nogę pasami z czystego prześcieradła i uspokoił żonę.
— Nic mu nie będzie — rzekł. — Trochę czasu, trochę cierpliwości...
— Wszystko jedno, jak długo, byle z tego wyszedł — odpowiedziała. — Ja go tak kocham! Dziekuje panu z całego serca!
Dwyer wyszedł odprawić rozgadanych Malajczyków.
— Wasz tuan nie umrze — oznajmił... — Za tydzień — dwa — będzie zdrow. Wracajcie do towarzyszy.
Odeszli pomrukując. Dwyer zdziwił się. Hussein otworzył mu oczy na sytuację.
— Tuan — ja się bardzo bać.
— Czego znowu?
— Tygrys bardzo skaleczył, tuan.
— Ale tygrysa nie być, tuan. Krew i szerść, a tygrysa nie być.
— Co ty wygadujesz, Husseinie?
— Tygrysa nie być. Ja przybiec

prawie pierwszy. Znaleźć tuan Stanhope na ziemi, a nad nim pochylona biała kobieta.
Noc była ciemna, tylko bungalów świecił złotymi plamami okien. Dwyer, zrozumiałszy, do czego zmierza Hussein, doznał uczucia, że na dziungle spada mróz.
— Pani zaszreliła tygrysa — rzekł krótko.
— To dlaczego nie być tygrysa, tuan? Zdechły harimu nie uciec w dziungle.
— Hussein, na północ stąd, w kopalniach cyny są chińscy kulisi.
— Dużo, tuan.
— A chiński kulisi często chodzą naszym szlakiem.
— Tak, tuan.
— Więc masz odpowiedź na zagadkowe zniknięcie zabitego tygrysa. Wiesz, że Chińczycy uważają węża, tygrysa i woreczek zółciowy za dobry obiat — dobre lekarstwo. Pewnie kilku szło przed tobą i zobaczyli zabitego tygrysa. Pani była taka przerażona, że nie wiedziała, co się koto niej działo. Zaciągnęli więc zwierza w dziungle, żeby zabrać węża i woreczek zółciowy.
Hussein potrząsnął okrągłą, małą głową.

— Przepraszam, tuan. Malajczyki mówią, że to był tygrysołak. Dwyer czekał na te słowa.
— Głupstwo Hussainie. Nie ma tygrysołaków.
Hussein rozpostarł zgrabne, ciemne ręce.
— Malaje wierzą, tuan. Kto wie?
Przez następne dwa dni Dwyer walczył z niepokojem, do którego nie przyznawał się przed samym sobą. Z punktu widzenia sprawa była jasna. Stanhope został napadnięty niby to przez tygrysa. Takie rany mógł zadać tylko tygrys, na ziemi znaleziono kłaki tygrysięj szerści... A jednak zaalarmowani strażnikami kulisi nie zastali tygrysa. Zobaczyli tylko kobietę, pochylającą się nad rannym, tak jak tygrys pochylałby się nad ofiarą. Dla ich prostych umysłów była tylko jedna odpowiedź: tygrysołak.
Stanhope poprawiał się z dnia na dzień. Na zakażenie się nie zanościło. Noga mogła, gdyby wszystko poszło dobrze, zagoić się bardzo szybko. Był Dwyerowi gorąco wdzięczny.
— Głupstwo — rzekł. — Cieszę

się, że pan się tak dobrze trzyma — ze względu na pańską żonę.
Przed odejściem znów miał rozmowę z Husseinem.
— Ludzie wciąż gadać o tygrysołakach, tuan.
— Mówiłem ci, Husseinie, że to jest niedorzeczność.
— Nie dla kulisów, tuan — nie dla Malajów — nie dla saka i z dziungli. Oni o niczym innym nie mówią, tylko cały dzień tygrysołaki i tygrysołaki.
— Kto ma być podług nich tygrysołakiem?
Hussein objął się chytrze na bungalów.
— Mem Stanhope? — zapytał Dwyer.
— Któż inny, tuan? Ona stać nad poharatanyim mężem, a tygrysa ani śladu.
— Powiedziałem ci, co się stało z tygrysem.
— Tak, tuan.
— Więc powtórz to kulisom i saka i.
— Tak tuan, ale oni nie wierzyć. Oni pewni tygrysołak być blisko — bardzo blisko.
(D. c. n.)

Dziś premiera
Znakomita aktorka doby obecnej
PAULA Wessely
w rewelacyjnym filmie wiedeńskim
Sam na sam
Nadprogram: Wspaniały dodatek muzyczny i najnowsze aktualia



CASINO
JUTRO PREMIERA
Nowa czarująca gwiazda ekranu
Deanna DURBIN
w najlepszej komedii muzycznej
Penny
Realizacji Kosterlitz i Pasternaka i twórców filmów z Franciszką Gaal



Coś nadzwyczajnego
dla twego dziecka!
Dra. Oetkera budyni
o smaku ŚMIETANKOWYM



Wszystkich przyj. ciół Młodzieży Akademickiej
Zapraszamy
Dziś do kina „HELIOS” na najlepszą i najweselszą komedię muzyczną
Pietro wyżej
z Eug. BODO, GROSSÓWNA i ORWIDEM
Dzień dzisiejszy został zakupiony przez A. K.B. Popieracie imprezy akademickie. AKADEMICKIE KOŁO BIAŁOSTOCZAN.

CASINO nieodwołalnie ostatni dzień
Ordynat Michorowski
wg. pow. H. MNISZEK jako dalszy ciąg TREDOWATEJ.

Polskie Kino
Światowid Pola Negri
Dziś sławna, nieprześcigniona nasza rodaczka w najnowszym i najpotężniejszym filmie bieżącego sezonu p.t.
MOSKWA-SZANGHAJ
Tragedia rosyjskiej emigracji. Niezwykłe napięcie akcji. Rewelacyjna gra artystów. Nad program atrakcje

POLSKI DOM OBIĘŻOWY
WILNO. WIELKA 21
poleca w wielkim wyborze
Obory gotowe
damskie, męskie, dziecięce uczniowskie
Ceny niskie



OSOBA
w średnim wieku poszukuje posady gospodyni, umie dobrze gotować, zna się na mleczarstwie, zgodzi się chętnie na wyjazd. Adres w adm. „Dzien. Wileńskiego”
KRAWCOWA
praktykantka firmy Bogustawa Herse przyjmuje do szycia suknie, kostiumy, płaszczki oraz bieliznę. Wykonanie według najnowszych zurnali. Ceny zupełnie dostępne. Robota uczciwie wypełniona. Adres: Kalwaryjska Nr. 12 m. 30. Janina Sklarekno
NAUKA
Instytut Germanistyki
Z-k sw. Mienalski Nr. 10 m. 2 (obok Kuratorium Szkoln.)
Student
U.S.B., fachowy korepetytor, udziela lekcji z matematyki, fizyki i chemii. Ceny przystępne. Zaręczona 7-5.
STUDENT U. S. B.
przygotowuje i uciesi w gimnazjum oraz udziela fachowej korepetycji w zakresie gimn. może być za pokój w tródmiesięciu. Zgłoszenia do Adm. „Dz. Wil.” pod „Korepetytor”

ZASTĘPCA: „REPREZENTANT”, WILNO, WIELKA 30.
Niezrównana książka z przepisami D-ra A. Oetkera p. t.: „Dobra gospodyni piecze sama” jest do nabycia we wszystkich sklepach kolonialnych, księgarniach i u naszego zastępcy. Cena obniżona 30 groszy.

Kolosalne powodzenie. Film dla wszystkich.
MARS Freddie Bertholomew, Jackie Cooper i Mickey Ronney
jako „Dzieci ulicy”
Nadprogram: Piękna kreskówka „Brzydkie kaczątko” i aktualia.

W zawrotnym tempie życia dobie rekordów, zdobycy — bije wszystkie rekordy kto dobrze czas liczy
ZEGARKI NAJLEPSZE GWARANTOWANE
poleca
W. JUREWICZ Mickiewicza 4, tel. 25-15 w Wilnie



KUPNO I SPRZEDAŻ
SPRZEDAJE SIĘ plac obszaru 4.000 mtr.² przy ul. Rossa za 8.000 zł. Dowiedzieć się Ostrobramska 4 (piekarnia). 793-6

PLAC
do sprzedania przy skanalizowanych ul. Grodzkiej i Karaimskiej na Zwierzynicy. Dowiedzieć się Mickiewicza 7-12.

LOKALE
DUŻY LOKAL Z SALĄ
do wynajęcia w pobliżu ul. Mickiewicza. Sala, trzy pokoje, dwie alkowy, duża szatnia. Lokal przydatny na siedzibę stowarzyszenia, lub na większy warsztat, może być szopa na garaż. Dowiedzieć się w adm. „Dziennika Wileńskiego”.

LETNISKA
LETNISKA do wynajęcia, po 3 pokoje i kuchnia w uroczej miejscowości, las i woda na miejscu. W stronę Zamczka, 7 km, od Wilna. Inform. ul. Lipowa 4 tel. 13-92.

MIESZKANIA I POKOJE
POKÓJ
umebl. z pianinem do wynajęcia od 1-go maja na okres 5-ciu miesięcy. Ul. Uniwersytecka 9-15.

Metryką Pani jest Jej wygląd
Zaniedbanie i braki czynią Panią starszą. Od Jej chęci i woli zależy, by wygląd świadczył o jak najmniejszej ilości lat. Wystarczy zwrócić się do największego w Wilnie Zakładu
„NEO-KOSMETYKA”
która na wszelkie dolegliwości zewnętrzne Pani znajdzie skuteczną radę. **JAGIELLOŃSKA 16-6, w godz. 10-19**

NIERUCHOMOŚCI
miejskie i ziemskie, place, poleca Dom H/K „Pracum” Wileńska 29-3, tel. 22-24 oraz przyjmuje zgłoszenia.

LETNISKO
Kolonja - Wileńska ulica Dolna 33, 3 pokoje z kuchnią z wszelkimi wygodami. 782

PRACA ZAOFIAROW.
DZIEWCZYNA
moralna, roztropna potrzebna do pomocy w gospodarstwie domowym i do posługi panience. Z doświadczeniem. Kalwaryjska 31-1.

WYTWÓRNI MALARSKA POKOJOWO-SZYLDOWA
WALERIANA WOŹNICKIEGO
WILNO, DOMINIKAŃSKA 13, TEL. 20-09
malowanie fasady domów, ścian sufitów, okien, drzwi, podłóg, tapetowanie i t. p. roboty
wszelkie remonty i przeróbki
Szyldy na szkie, drzewie, blasze, wypukłe, napisy na płótnie, oknach i inne
Po cenach niskich, wykonanie solidnie i fachowe

SPRZEDAJA SIĘ
obrazy znakomitych malarzy, Mickiewicza 4 m. 12.

„ŹRÓDŁO PRACY”
WILNO, TROCKA 19-4
przyjmuje w godz. 9 r. — 5 p. p. wszelkie obstarunki jak i reperacje w zakresie: TRYKOTARSTWA — nowe serwety i reperacje trykot. i pończoch, BIELIŻNIARSTWA I KRAWIECZYZNY.
Ceny b. niskie.

PRACA POSZUKIW.
ZA I ZŁ. DZIENNE
przyjmuje każdą pracę. Lat 26, wyskzt. 6 kl. gimn. prezenca, referencje. Zgł. do administracji „Dz. Wil.” sub „Nadzieja”.

K. GORZUCHOWSKI
ZAMKOWA 9
Zegarki szwajcarskie wyregulowane. Biżuteria, złoto, srebro, [Platery nowe fasony].
Reperacje zegarków z gwarancją.

SKUTECZNIE I TANIO
Opryskasz drzewa owocowe
gdy nabędziesz chemikalie w
CENTRALI ZAOPATRZEŃ OGRODNICZYCH
Wilno, Zawama 28, tel. 21-48.
Wypożyczenie opryskiwaczy

POLECAM
b. dobrą, uczciwą służącą do wszystkiego z-k Drueta 5 m. 11.
B. OCHOTNIK
i podof. W. P., obecnie bezrobotny poszukuje jakiegokolwiek pracy fizycznej, prowadzenia meldunków, lub dozorstwa za mieszkanie. Listopadowa 2 m. 1 Radzicki.
MŁODA
inteligentna wychowawczyni poszukuje posady do dzieci. — Umieć szyc, zamkró i roboty ręczne. Poprowadziłabym gospodarstwo nieduże. Adres: Jagiellońska 9 sklep spożywczy dla T. M.

Teatr i muzyka
— Teatr Miejski na Pohulance. Dzisiaj o godz. 8.15 powtórzenie arcydzieła Juliusza Słowackiego „Mazepa” w premiowej obsadzie zespołu.
— Teatr muzyczny „Lutnia”. Występy J. Kulczyckiej. Dziś „Władcy filmowi” z J. Kulczyką w roli gwiazdy filmowej, Wawrzekowiczem i Tatrzankim.
— Wieczór Hanka Ordonówny w „Lutni”. W sobotę najbliższą wystąpi raz jeden tylko znakomita pieśniarka Hanka Ordonówna. Bilety już nabywać można w kasie „Lutni”.
— Recital W. Małcużyńskiego w „Lutni”. Zapowiedź recitalu Małcużyńskiego (7 maja) laureata ostatniego konkursu im. F. Chopina, wywołała wielkie zainteresowanie.
— „Tancerka z Andaluzji w „Lutni”. Oto tytuł operetki, która z występem J. Kulczyckiej, ukaże się wkrótce w „Lutni”.

ULGA DLA CIERPIĄCYCH!
Przy reumatyzmie, artretyzmie, nerwobólach, ischias i t.p. skutecznie działa nacieranie
„Embata-Stawoli” Rej. Nr. 39
Mgr. W. PAZDIERSKIEGO
Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych
Fabr. Chem. „Pharmachemia”, Bydgoszcz.



Jedyna polska, chrześcijańska, pracownia i składnica
REKAWICZEK EDWARD NOWICKI i S-ka
Wilno, Wielka 13, m. 3
poleca Sz. Publiczności, Sklepem i Spółdzielniem w Wilnie i na prowincji **rekawiczki**, pierwszorz. wykonane z najlepszego towaru po cenach konkurencyjnych.
Żądajcie **REKAWICZEK** ze znakiem ochronnym „**PODKOWA**”

POSZUKUJE
samotnej spółniczki do handlu na prowincji z małą kaucją. Wilno, ul. Subocz 59 Dąbrowska.
POMÓŻMY BLIŹNIM
W DOWA
z trojgiem dzieci, w wieku szkolnym, spowodowała choroby i niedy, prosi o pomoc. Adres w adm. „Dz. Wileńskiego”.
PORZUCONA
przez męża z dwójgiem dzieci 1 1/2 roku i 8 lat, bez żadnych środków do życia prosi o jakąkolwiek pomoc. J. Jasiński-go 1-9 Witko Emilia lub do adm. „Dz. Wil.”.

Giełda warszawska
z dn. 19. 4. 37.
Dewizy:
Berlin 212,78 211,94
Gdańsk 100,20 99,80
Amsterd. 289,15 289,87
Londyn 25,97 26,04
N. J. czełki 527 1/2, 528 1/2
Paryż 23 61 23,67
Praga 18,38 18,43
Akcje:
Bank Polski 101,25
Papiery:
3 proc. poź. Inw. I emisja 66,00
3 „ „ 2 64,75
5 proc. konwersyjna 58,25
5 „ kolejowa —
6 „ dolarowa 54,00 kupon 5 54
4 „ premj. dolarowa 44,50
7 „ stabiliz. 368,00 kupon 1,96
4 „ konsolid. 56,25 56,13
Waluty:
Dol. amer. 528 525 i pól
Marki niem. 125,00 122,00

Największy wybór modnego, gwarantowanego
obuwia
w chrześcijańskiej wytwórni
W. NOWICKI Wilno Wielka 30
na sezon wiosenny i letni polecamy obuwie: spacerowe, wizytowe, sportowe dziurkowane, brezentowe, modne wiatrówki, opanki, rzymki, gantówki, sandaalki i t. d.
Codziennie nadchodzą nowości sezonowe

Galanteria damska, męska i dziecięca
Wielki wybór. Najniższe ceny. Poleca
JULIA GNIADKOWSKA
WILNO, UL. WIELKA 26
Gorsety. Pasy lecznicze: Wyrób własny. Reperacje

Giełda zbożowo-towarowa i Inlarska w Wilnie
z dnia 19. 4. 37.
Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg. f-co wag. st. zał.). Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otrąby — w mniejszych ilościach.
W złotych:
Zyto I stand. 696 g/l *) 23,25 — 24,00
Zyto II stand. 670 g/l *) 22,25 — 23,00
Pszonica I stand. 730 g/l *) 29,75 — 30,25
Pszonica II stand. 710 g/l *) 29,25 — 29,75
Jęczmień I stand. 678/673 g/l 24,25 — 24,75
Jęczmień II stand. 649 g/l 23,25 — 23,75
Jęczmień III stand. 620,5 g/l 22,50 — 23,00
Owies I stand. 468 g/l 22,25 — 22,75
Owies II stand. 445 g/l 21,50 — 22,00
Gryka 610 g/l 29,25 — 29,75
Siemię lniane b. 90% f-co wag. stoc. zał. — —
Len trzep. stand. Wołoszyn b. I sk. 216,50 1840,00 — 1900,00
Len trzep. stand. Horodziej b. I sk. 216,50 1910,00 — 1950,00
Len trzep. Miory b. SPK sk. 216,50 — —
Len trzep. stand. Traby b. I sk. 216,50 1820,00 — 1860,00
Len czesany Horodziej b. I sk. 303,10 2020,00 — 2060,00
Kadziel Horodziejaka b. I sk. 216,50 1700,00 — 1740,00
Targaniec moczony asortyment 70/30 1100,00 — 1200,00
*) Przy ulgowych taryfach, z których korzystają młyny wileńskie na zyto i pszenicę ceny loco Wilno kalkulują się o 30-45 groszy taniej w odległościach powyżej 200 km.

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od godz. 9 — 18. CENY PRENUMERATY: miesięcznie, z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, za granicą zł. 6.— CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr. przed tekstem i w tekście (5 łam.) 40 gr. Komunikaty zł. 1.— za mm. jednoszp., nekrologi 40 gr., za tekstem (10 łam.) 15 gr. Drobnie ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł. 0,15, słowo tużte zł. 0,25. Kreslanka redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% niżki. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.